DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III

Rok XIII. Kraków, niedziela 2 lutego 1930 Nr. 28

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

We własnej sprawie

Kraków, 1 lutego

Ostatnio, znowu raz dla odmiany, wyłoniła się nagle dyskusja na temat asymilacji, choć zaprawdę asymilacja w politycznem tego słowa znaczeniu należy do bezpowrotnej przeszłości, asymilacja zaś językowa w tej dozie, jaką życie nieuchronnie za sobą przynosi, nie da się usunąć żadnemi artykułami i żadnemi nawet naj mądrzejszemi dyskusjami. Dziwne, że publicyści skądinąd nawet tak rozsądni jak p. Stupnicki, nie mogą w żaden sposób pogodzić się z przykrą, ale rzeczywistością, a nowicie, że Żydzi w golusie mają aż trzy języki: hebrajski, żydowski i krajowy. Tak wygląda sytuacja w krajach o masowem zaludnieniu żydowskiem. W państwach zachodniej Europy redukuje się liczba języków „żydowskich" do dwóch, gdyż tam odpada język... żydowski, a pozostają tylko język krajowy i język hebrajski. Nieba są dla nas tak miłościwe, że nawet w Palestynie musimy, chcąc nie chcąc, znać także język arabski, obok narodowego i potocznego — hebrajskiego.

Tutaj więc w Polsce mamy trzy języki. Powtarzamy jeszcze raz: ta mnogość jest prawdziwem ubóstwem, ogromnym kłopotem z każdego prawie punktu widzenia, olbrzymim balastem ... szkolnictwie, niezwykłem utrudnieniem w życiu kulturalnem i praktycznem, ale nikt i nic na to poradzi. Żadne argumenty, żadne morały, żadne tyrady nic tu nie wskórają. M a m y trzy języki — taki jest los żydostwa polskiego.

Różnica między nami, Żydami narodowymi i sjonistami, a asymilatorami jest tylko ta, że my, afirmując w całej pełni nasze żydostwo, bierzemy na siebie także i brzemię wszystkich trzech języków, podczas gdy asymilacja język żydowski (jidysz) odrzuca wogóle z lekceważeniem lub nawet pogardą, a język hebrajski toleruje łaskawie w homeopatycznych dawkach dla celów nauki religji mojżeszowej...

Taka jest sytuacja. A oto przychodzi p. Stupnicki i irytuje się na asymilację sjonistów(!) w Małopolsce, przyczem szczególnie razi go „Nowy Dziennik". P. Stupnicki zarzuca nam, że szerzymy asymilację, że jesteśmy wręcz rozsadnikami asymilacji. Dlaczego? Bo wydajemy gazetę w języku polskim, która jest czytana przez Żydów.

P. Stupnicki jest — jak wyżej powiedzieliśmy — rozsądnym skądinąd publicystą, ale w tym wypadku znajduje się w grubym błędzie. Czyż p. Stupnicki nie wie, że w Małopolsce kwitnie żydowskie szkolnictwo narodowe, że istnieją rozliczne typy szkół żydowskich, kursów hebrajskich, że czytana jest bardzo intensywnie literatura hebrajska i żydowska, że referaty w organizacjach sjonistycznych odbywają się głównie w języku żydowskim, że oba wielkie dzienniki żydowskie stołeczne „Hajnt" i „Moment" mają tutaj bardzo licznych czytelników? Nie jest prawdą, ażeby sjonizm był tutaj w Małopolsce powierzchownem hasłem partyjnem, prawdą zaś jest, że żydowskie życie kulturalne pulsuje w Małopolsce bardzo żywo i intensywnie, może nie słabiej niż w Kongresówce i na Kresach.

Co się zaś tyczy prasy żydowskiej w języku polskim, to potępianie jej przez Żyda narodowego jest zgoła naiwne. (O ile nas pamięć nie myli, sam p. Stupnicki uzasadniał swego czasu konieczność gazet żydowsko-polskich!!). Należy bowiem zważyć dwie rzeczy: Pierwsze prasa ta nie odbiera czytelników prasie hebrajskiej i żydowskiej, lecz prasie polskiej. Każdy obeznany ze stosunkami wie to doskonale. Dzienniki żydowskie wydawane w języku polskim zdobywają dla żydowskiej myśli narodowej te rozliczne sfery żydowskie, które w przeciwnym razie byłyby zupełnie odcięte od wszelkiej myśli żydowskiej. W tym kierunku posiada prasa żydowska pierwszorzędne znaczenie narodowe. Trzeba być zupełnie ślepym albo zacietrzewionym, ażeby nie dostrzec tego prostego i w oczy wprost rzucającego się faktu. A powtóre: Prasa żydowska w języku nieżydowskim stanowi najlepszą broń polityczną i trybunę żydowską wobec otoczenia, wobec społeczeństwa i państwa. Prasa żydowska w języku polskim jest najlepszym i najskuteczniejszym łącznikiem ... społeczeństw. W dziedzinie apologetycznej znaczenie jej jest olbrzymie. O ile idzie o sjonizm, to prasa nasza w językach europejskich stanowi jeden z głównych środków zdobycia opinji światowej dla naszego ruchu. Jeśli dziś na Zachodzie sjonizm ciągle jeszcze napotyka na duże niezrozumienie najistotniejszych swoich podstaw i głównych założeń swojej ideologji, to przyczyną tego nie w ostatnim rzędzie — na co słusznie niedawno zwrócił uwagę poseł Thon w „Hajncie" — jest fakt, że poza Polską nie mamy na świecie d z i e n n i k ó w żydowskich w językach nieżydowskich. Dzienniki tego rodzaju w Londynie, Nowym Jorku, Berlinie i (w języku arabskim) w Jerozolimie, są poprostu polityczną koniecznością sjonizmu. We Wiedniu dziennik podobny istniał, ale niestety dzięki złej gospodarce musiał zostać zawieszony.

Zamiast sarkać na trzy dzienniki żydowskie w języku polskim, jakie wychodzą na terenie Rzeczypospolitej, należałoby raczej stale wskazywać na nie żydostwu zachodnio-europejskiemu i amerykańskiemu, jako na wzór właściwej i skutecznej pracy i... prasy narodowej i politycznej. My nie odciągamy czytelnika gazecie hebrajskiej i żydowskiej, my wpajamy czytelnikowi miłość do żydostwa, zachęcając go do poznania i umiłowania żydowskich skarbów kulturalnych, a więc także i naszego języka narodowego i języka szerokich mas ludowych. Spełniamy wielkie dzieło narodowe i kulturalne, którego się bynajmniej nie mamy potrzeby wstydzić. Spełniamy ważne zadanie w służbie dla żydostwa i przy ołtarzu idei sjonistycznej — zadanie, którem się chlubimy i któremu chcemy być wierni.

W. B.

Budżet przechodzi na plenum Sejmu

Jakie cyfry ostatecznie ustaliła komisja? — 63-godzinna dyskusja w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a, 31. 1. Sin. Kancelarja sejmowa dokonała obliczenia budżetu za rok 1930/31 przyczem z ostatecznych cyfr ustalonych w komisji budżetowej widać, że

wydatki netto wyniosą 2.945.868.715 zł.
dochody netto 3.067.888,568 zł.

Nadwyżka budżetowa wynosi przeto 122,019.853 Według rządowego preliminarza budżetowego, wydatki netto wyniosą 2.934.741.480 zł, a dochody 2.943.011,040, czyli, że nadwyżka wynosi 8,269,560 zł.

Dziś odbyło się posiedzenie konwentu seniorów dla ustalenia godzin dyskusji budżetowej w Sejmie. Drugie czytanie preliminarza budżetowego rozpocznie się w dniu 3. lutego i trwać będzie w ciągu 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 10 lutego. Każde posiedzenie trwać będzie 9 godzin dziennie tak, że 63 godzin zostanie poświęconych dla dyskusji, 5 godzin poświęconych będzie głosowaniu, 22 przemówieniom i referatom, 36 godzin przemówieniom poszczególnych posłów. 11 lutego musi być przeznaczony na składanie poprawek do trzeciego czytania, 12 lutego trzecie czytanie, 14 ostateczny termin przekazania Senatowi.

Koło Żydowskie otrzymuje kontyngent przemówień, wynoszący 91 minut. B. B. wraz z N. P. R. lewicą i Związkiem Chłopskim 387 minut, PPS 204, klub ukraiński i białoruski 150, klub narodowy 185 minut.

Polska polityka zagraniczna

Expose ministra Zaleskiego na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 1. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej wygłosił min. *Zaleski* obszerne ekspose, w którem przedstawił obecną sytuację zagraniczną Polski.

Minister oświadczył m. in,:

OSTATNIE WYDARZENIA.

Wysoka Komisjo! Od chwili mego ostatniego ekspose, wygłoszonego przed Panami w dniu 15 stycznia 1929 r. zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które muszę i mogę nazwać wydarzeniami **wielkiej wagi. Dwie konferencje**, haska konferencja i rozbrojeniowa morska, powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych Wielkiej Brytanii z Sowietami, obszerna i wzmożona działalność Ligi Narodów w zakresie porozumień i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, akcja tejże Ligi w zakresie rozbrojenia i przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, — oto część zaledwie tych faktów, jakie znamionują rok ubiegły, stawiając go w pierwszym rzędzie lat obfitujących w doniosłe wydarzenia, wydarzenia których konsekwencje mogą znaleźć swój dalszy ciąg i rozwiązanie zarówno w roku bieżącym, jak i stać się wskaźnikami polityki międzynarodowej na okres najbliższy. Szczegółowe omówienie tych doniosłych faktów nie jest możliwem w mojem dzisiejszem przemówieniu. Ilustrując jednak Szanowni Panowie naszą politykę zagraniczną i nasze ustosunkowanie się do tych wydarzeń, postaram się syntetycznie uwypuklić całokształt polityki międzynarodowej i wnioski, jakie wynikać się winny z tej ogólnej sytuacji dla polityki **Polski**.

IDEA POKOJU

Proszę Panów! Sądzę, że nie od rzeczy również będzie podkreślenie tych ideologicznych wytycznych jakie przyświecały zagranicznej polityce polskiej, zarówno w roku ostatnim, jak i w ciągu tego przeszło trzech-letniego okresu, podczas którego pełnię urząd ministra spraw zagranicznych. **W całym tym okresie politykę naszą znamionuje przedewszystkiem ciągłość i świadomość, konieczność niezmiennego zachowania, jako naszej naczelnej linji, idei pokojowości. Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to kanony polskiej ideologji zrastające się jednocześnie i nierozdzielnie z polską racją stanu.**

Pragnienie pokoju stało się żywiołowem dążeniem całej ludzkości w ciągu lat ostatnich. Jest to objaw naturalny, zrozumiały po tych hekatombach, złożonych z krwi i mienia ludzkiego w ostatniej wojnie. Zgroza jej i bolesny koszmar nie opuścił serc całych rodzin ludzkich, to też pragnienie jej niepowtarzalności **stało się psychologicznem podłożem myślenia i odczuwania całego szeregu jednostek i mas obywateli niemal we wszystkich narodach i państwach. Myśl o zapobieżeniu wojnie, o normalizacji stosunków, o pacyfikacji powszechnej, myśl o uniemożliwieniu napaści i o potępieniu, ukaraniu i ukróceniu ewentualnego napastnika, to naczelna myśl polityczna lat ostatnich.**

WZROST AUTORYTETU POLSKI.

Mowca podkreśla w dalszym ciągu wzrost autorytetu Polski na terenie międzynarodowym, co znajduje wyraz w podniesieniu poselstw szeregu państw do rangi ambasad. Nie jest to objaw przelotnej koniunktury, ale znak ugruntowania się u rządów i wśród społeczeństwa tych państw pojęcia o znaczeniu państwa polskiego we współczesnym ustroju świata.

PROBLEM MNIEJSZOŚCI.

Powoli, systematycznie, krok za krokiem musimy przywrócić tę rolę, jaką Polska zajmowała przed swoją katastrofą.

Na tej drodze musimy się spotkać często z nieżyczliwem zdziwieniem, często z niebezpiecznem dziedzictwem. To trudne dziedzictwo, jakie Polska otrzymała właśnie dlatego, że głos jej w pierwszych latach powojennych był nowością nawet dla tych, co znakomicie przy odzyskaniu naszego bytu państwowego współpracowali, wiele kłopotów przyczyniło i przyczyni nam jeszcze. Jak panowie widzą, do tych dziedzictw należą t. zw. traktaty mniejszościowe. Mowca bardzo obszernie przedstawia w dalszym ciągu problem mniejszości na terenie międzynarodowym.

Jak panom wiadomo w dziedzinie gwarancyj Ligi dla mniejszości przeciwstawiały się sobie dwie tezy. Jedna dążyła do rozbudowy zobowiązań mniejszościowych państw posiadających **już zobowiązania, uważając to za środek poprawy obecnego stanu rzeczy, druga zaś, godząc się na pewne modyfikacje w dotychczasowej procedurze, nie uważała za dopuszczalne jakiekolwiek rozszerzenia dotychczasowych, przyjętych zresztą dobrowolnie zasad proceduralnych.** W tej materji niejednokrotnie miałem możność oświadczyć, że na żadne inowacje w procedurze mniejszościowej, wychodzące poza traktaty mniejszościowe zgodzić się nie możemy, jak tylko pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, równocześnie jak i ona zainteresowane w kwestji mniejszości. Dając wyraz tej solidarności zapatrywań w wspólnej akcji na terenie Ligi przeprowadzono na kilku posiedzeniach Rady obszerną dyskusję nad tym problemem, oświetlając sposób, jak Rada Ligi pojmuje ciążące na niej na podstawie traktatów obowiązki względem mniejszości. Dyskusja ta wykazała mniejszościom, że zasadą, którą winny pielęgnować jest konieczność lojalnego wypełniania ciążących na nich obowiązków i zrozumienia, że przy korzystaniu z równych praw, dobro i siła tych państw, jest równocześnie dobrem ich własnem.

LIGA NARODÓW

Omówiwszy dalej pomyślny zwrot w stosunkach polsko-gdańskich, przechodzi minister do omówienia roli Ligi Narodów.

Liga Narodów w r. 1920 była jeszcze tylko **wielką niewiadomą**, budzącą śmiech ironiczny u jednych, złość u innych, u wielu aś entuzjazm. **W ciągu tych 10 lat Liga abstrakcyjna z ideowej koncepcji stała się rzeczywistością, z którą wszyscy muszą się poważnie liczyć.** Przez nieustanną i wybitną pracę nad konsolidacją pokoju i nad rozwojem współpracy międzynarodowej **Liga Narodów zdobyła sobie wielki autorytet i stała się dla olbrzymiej większości państw środkowym punktem zagadnień międzynarodowych.**

ROZBROJENIE

Minister omawia kolejno wszystkie problemy, jakiemi Liga Narodów ostatnio się zajmuje, a więc **sprawę rozbrojenia**, przedstawiając stanowisko Polski. Polska, jako członek Ligi Narodów nie może zapominać o tem, że podstawą w pracy rozbrojeniowej jest i musi zostać artykuł 8 paktu, który stanowi jedynie zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi. Rząd polski gotów jest wykonać swoje zobowiązania zaciągnięte w art. 8 na równi z innymi członkami Ligi, tj. **gotów jest zgodzić się na zredukowanie swoich zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodu polskiego i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnej akcji.**

Rząd polski widziałby chętnie **wznowienie prac nad zagadnieniem gwarancyj międzynarodowych w duchu protokołu genewskiego**, którego zasadom **Polska pozostała wierna.**

Minister przechodzi z kolei do **omówienia współpracy** międzynarodowej w całym szeregu **dziedzin**, podkreślając czynny udział Polski w **organizowaniu** tej współpracy.

EWAKUACJA NADRENJI.

Dłuższy ustęp poświęca minister sprawie **ewakuacji** Nadrenji.

Odnośnie do tego problemu rząd **znalazł się obarczony pewnemi decyzjami międzynarodowemi**, utrudniającemi kwestję wolności **jego ruchów i** poczynań. Mam tu na myśli pakt reński, **który dla** tych lub innych powodów, nad któremi **bliżej zastanawiać się nie pragnę, nie został przez Polskę podpisany.** Nie należy zapominać **proszę Panów** właśnie o tem przy omawianiu sprawy **ewakuacji**, że mówimy o fakcie **przedterminowej a więc przyśpieszonej tylko o lat parę ewakuacji, że nastąpiłaby ona nieuchronnie w niezbyt odległym już terminie, zgodnie z postanowieniami, jakie na siebie nałożyły strony podpisujące traktat wersalski.** Decyzja mocarstw **liczyła się i liczyć się będzie musiała oczywiście z tym nastrojem, który widział w fakcie okupacji pewnego rodzaju przeżycie nie mające już dostatecznej racji wobec postępującej normalizacji stosunków w Europie.**

Wobec konieczności ustosunkowania się naszego do sytuacji, jaką zbliżający się termin **zasadniczej zmiany w warunkach gwarancji bezpieczeństwa, wynikających** z odnośnych postanowień traktatu wersalskiego wytworzy, **cała nasza polityka zagraniczna pod tym kątem widzenia ujęta i skierowana została.**

W pierwszej linji dotyczy to naszego

STOSUNKU Z FRANCJĄ.

Kiedy o stosunkach tych mówię, to muszę zaznaczyć, że stosunki te rozwijają się coraz lepiej, stwarzając coraz intenzywniejszą kolaborację, opartą nie tylko na wzajemnych uczuciach silnych i przyjaznych, ale i na wzajemnem zrozumieniu i jednakowem ustosunkowaniu się do wielu międzynarodowych zagadnień pierwszorzędnej wagi.

W związku z tem omawia minister problem porozumienia francusko-niemieckiego, zaznaczając że pragnienie unormowania stosunków z Niemcami ze strony polityków francuskich jest **dzisiaj w tem społeczeństwie bardzo silne, głębokie i naturalne.** Zdając więc sobie sprawę jaknajdokładniej z pragnienia normalizacji, **mogę wyrazić jaknajgłębsze przeświadczenie, że porozumienie francusko-niemieckie w niczem nie może osłabić przyjaźni polsko-francuskiej, opartej na dostatecznie mocnych fundamentach dawnej tradycji, wspólnych interesów i głębokiej sympatji, jaka łączy oba państwa i narody. Sądzę, że do najpoważniejszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju należy właśnie osiągnięcie rozumnego porozumienia francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego. Są to dwie** równoległe akcje, które mogą i powinny nastąpić, w niczem nie osłabiając istniejącej współpracy i sojuszu przeciwnie, umacniając je jeszcze jedną, bardzo żywotną więzią.

W dalszym ciągu omawia minister bardzo szczegółowo problemy konferencji haskiej i określa stanowisko Polski wobec sprawy reparacyj.

Dokończenie na stronie 3-ciej.

Czy banki prywatne również zniżą stopę dyskontową?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 1. Sin. Na skutek obniżenia przez Bank Polski stopy dyskontowej także inne banki państwowe powezmą wkrótce również decyzję w kierunku obniżenia stopy dyskontowej. W związku z tem nastąpić ma też zmiana w przepisach ministerstwa skarbu o t. zw. *lichwie pieniężnej*, w myśl których banki popierać mogą przy udzielaniu kredytu maksymalnie 13 procent. *Norma ta została obniżona.* W bankach prywatnych dotychczas nema tendencji obniżenia stopy dyskontowej. Decyzja w sprawie ewetualnej zniżki stopy dyskontowej banków prywatnych powzięta zostanie na posiedzeniu związku banków polskich, które odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa z końcem przyszłego tygodnia. Naogół przypuszczają, że banki jednak obniżą stopę dyskontową o pół proc., czyli *do 12 i pół, ale dopiero po uchwale sejmowej*, wprowadzającej ulgi dla kapitałów i rent.

Pos. Rosmarin i sen. Schreiber u ministra Józewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 1. Sin. Minister spraw wewnętrznych p. Józewski przyjął dziś posła Rosmarina i senatora Schreibera na dłuższej konferencji. Omawiano szczególnie zachowanie się władz lokalnych wobec ludności żydowskiej w Małopolsce. Reprezentanci żydowscy żalili się **na nieobjektywne mieszanie się czynników miejscowych** do autonomji gmin żydowskich, jak niemniej na szykanowanie ludności żydowskiej. Wymieniono przytem takie miejscowości jak Tarnopol, Skole, Dzików, *Gorlice*, Przemyśl itd., gdzie szykany te mają miejsce.

Ponadto poruszono sprawę *szkolnictwa żydowskiego oraz zbyt rygorystyczne zamykanie piekarń*. Minister Józewski okazał duże zrozumienie dla poruszonych spraw i przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia. Nie jest wykluczone, że minister **na miejscu zbada odnośne stosunki.**

Dr ABRAHAM INSLER (Lwów)

Prowizorjum samorządowe

Po bezskutecznych próbach dwóch pierwszych Sejmów polskich zmierzających do uregulowania ustroju samorządów na jednolitej podstawie dla całego państwa, trzeci z kolei Sejm odrazu zrezygnował z ciągle jeszcze nieziszczalnego wielkiego celu, ograniczając się do *prowizorycznego* uporządkowania jednej części z dziedziny całości.

Prace są w pełnym toku. Niedawno się zaczęły a — jeśli pozory nie łudzą, — są na ukończeniu. Tempo prac — zwłaszcza, jeśli się je porówna z żółwim krokiem prób poprzednich — wprost oszałamiające. Prawda, że idzie obecnie o częściowe zagadnienie, ale kto chćby powierzchownie tylko obznajomiony jest z całokształtem zagadnienia, rozumie, że zasadnicze trudności, które dotychczas stawały na przeszkodzie ustawowemu uregulowaniu całości, powtarzają się przy poszczególnych częściach tego zagadnienia.

Dlatego — interesować nas w pierwszym rzędzie musi pytanie, jak Sejm z temi trudnościami się załatwi w odniesieniu do tych spraw, które obecnie ma ustawowo uregulować? Przypatrzmy się wpierw obecnemu planowi prac sejmowych w tej dziedzinie. Komisja administracyjna, ustalając nomenklaturę różnych projektów, określiła *trzy etapy* swych zamierzeń: 1) Uregulowanie *całokształtu* ustroju samorządowego na jednolitej podstawie materialnej i formalnej (ustrój i prawo wyborcze dla całego państwa); 2) Uregulowanie *pewnych części* z całokształtu zagadnienia w sposób jednolity, drogą zastąpienia niektórych przepisów ustaw dzielnicowych nowemi przepisami — jednolicie tę części zagadnienia normującymi *dla całego państwa;* 3) Uregulowanie jednej części całokształtu zagadnienia w *poszczególnych dzielnicah,* a więc zastąpienia przestarzałych ustaw dzielnicowych nowemi ustawami dzielnicowemi.

Prace obecne Sejmu dotyczą tego trzeciego etapu, najmniejszego odcinku wytkniętej drogi. Projekty, będące przedmiotem obecnej dyskusji, zmierzają do uregulowania prowizorycznego sprawy samorządu na obszarze 4 województw małopolskich tj. na obszarze całej b. Galicji. I na tym obszarze nie regulują sprawy *ustroju* samorządu. W tym względzie pozostają w mocy austrjackie ustawy gminne, Zajmują się tylko zmianą *ordynacji wyborczej* do gmin miejskich i do samorządu powiatowego. Z tego trzeciego zatem etapu, z tego najmniejszego odcinka znowu wyeliminowano zagadnienia ustrojowe oraz wszelkie zagadnienia samorządu innych dzielnic. Krótko mówiąc — poprzez labirynt haseł i projektów wydobywa się na światło dzienne, jako konkretny rezultat — *jedynie sprawa ordynacji wyborczej do ciał samorząd. dla Małopolski z wyłączeniem gmin wiejskich.* Oczywiście, że uchwalone obecnie zmiany mają jedynie charakter prowizorjum, albowiem definitywne unormowanie tych spraw pozostaje zastrzeżone przyszłemu *unifikacyjnemu* ustawodawstwu samorządowemu.

W tym stanie rzeczy nasuwa się pytanie: Czy nie byłoby rzeczą prostszą ten szczupły zakres spraw załatwić w drodze krótszej, naprawdę prowizorycznej, i nic zgoła nie przesądzającej z punktu widzenia definitywnego ukształtowania ustroju samorządowego w Polsce? Ta droga krótsza i prostsza znalazła swój wyraz w wnioskach, wysuniętych jeszcze w Sejmie poprzednim i we wnioskach PPS w Sejmie obecnym, które to wnioski zmierzały do rozciągnięcia mocy obowiązującej przepisów wyborczych Królestwa Polskiego na Małopolskę.

Wszyscy zgadzają się z tem, iż stan samorządów w Małopolsce wymaga szybkiego odświeżenia, że przestarzałe zasady wyborcze dawnych austrjackich ustaw gminnych nie mogą być stosowane, że zatem dla przeprowadzenia wyborów wskazane jest zastosowanie przepisów prowizorycznych. Ale forma prowizorjum, obrana obecnie przez większość komisji administracyjnej *jest formą niebezpieczną.* Jest to prowizorjum pozorne. Faktycznie bowiem, — jak z dotychczasowej dyskusji uchwał komisyjnych wynika — *szereg najbardziej spornych kwestyj zasadniczych, o które rozbijało się dotąd ustawodawstwo samorządowe, znajduje w tej prowizorycznej ustawie jednostronne uwzględnienie i wcielenie.*

Projekty wyborcze oznaczają wprawdzie postęp w stosunku do kurjalnego systemu galicyjskiego, ale są zarazem znacznym krokiem wstecz w stosunku do *polskich* ustaw, obowiązujących na obszarze innych dzielnic. A ten krok wstecz mimo prowizorycznego charakteru, obecnie uchwalić się mających ustaw, posiada doniosłe znaczenie zasadnicze, bo *znaczenie prejudykatu dla przyszłych ustaw samorządowych...* Przypatrzywszy się bliżej zasadom obecnych projektów, dostrzegamy przecie w nich zupełnie wierne odbicie owych zasad, które stanowiły podstawę kompromisu stronnictw polskich w Sejmie poprzednim. Dostrzegamy w nich nawet te najbardziej wsteczną i z ideą unifikacji ustawodawczej sprzeczną *zasadę podwójnego systemu wyborczego,* a mianowicie systemu proporcjalnego w okręgach, gdzie wymaganą jest ochrona *polskiej* mniejszości, i systemu większościowego, gdzie ludność polska posiada dostateczną siłę liczebną do majoryzacji *niepolskich* mniejszości. Zasada szczególnie niebezpieczna dla ludności żydowskiej, która wszędzie stanowi mniejszość. Będziemy zatem — my Żydzi — posiadali możność uzyskania reprezentacji w radach powiatowych jedynie we wschodniej połaci kraju. Na obszarach zachodnich, system większościowych wyborów do Rad powiatowych da z jednej strony przewagę elementowi wiejskiemu nad elementem miejskim, a z drugiej strony bądź zupełnie wykluczy bądź uzależni całkowicie interesy ludności żydowskiej od woli większości.

Wprowadza się więc system proporcjonalny, który w zasadzie ma na celu ochronę mniejszości, na to aby ochrony tej pozbawić tych, co jej właściwie potrzebują. Taki system proporcjonalny jest karykaturą systemu proporcjonalnego! Drwiną z idei ochrony mniejszości.

Uwagi powyższe dotyczą systemu wyborczego do Rad powiatowych. Zasady wyborcze w gminach miejskich są — wedle dotychczasowych relacyj — zredagowane w duchu pełnej proporcjonalności. Tak samo było w projektach poprzedniego Sejmu. Na tem polegał kompromis stronnictw polskich. Prawica musiała koncedować PPS. zainteresowanej w proporcjonalności w miastach, demokratyczne zasady wyborcze do gmin miejskich za to lewica poczyniła wielkiej doniosłości ustępstwa w dziedzinie ustroju gminnego.

Sprawa ustroju jest chwilowo nieaktualna. Czy można się jednak spodziewać, że realizowany obecnie kompromis nie będzie wykonywany, kiedy aktualną stanie się cena wzajemna, sprawa ustroju? Czy nie należy się raczej z tem liczyć, sądząc po dwutorowości systemu wyborczego do rad powiatowych, — że składne i szybkie załatwienie sprawy obecnej w komisji jest — mimo zmienionych stosunków w sejmie — niemem wykonaniem starego kompromisu?

Szczególnie istotną i ważną jest **sprawa statutu dla Lwowa i Krakowa.** Komisja w trzeciem czytaniu skreśliła poprawkę, w myśl której pełnomocnictwa w tym względzie udzielone Prezydentowi Rzeczypospolitej miały być ograniczone o tyle, że ogólne zasady miejskiej ordynacji wyborczej mają być w statutach dla miast stołecznych utrzymane. Jak zatem statuty te ostatecznie wyglądać będą, nie można przewidzieć. Wiadomo tylko, że w projekcie poprzednim za strzeżono, iż każde miasto stanowi jeden okręg wyborczy, podczas gdy dla statutów Lwowa i Krakowa zasadę te skreślono, pozostawiając za tem możność przykrojenia sztucznych okręgów wyborczych.

W szczegółach projektów obecnych przed ich załatwieniem na plenum sejmowem trudno się orjentować i trudno przewidzieć, jak zostaną ustalone w ostatecznem głosowaniu.

Nie o szczegóły nam też idzie, ale o zapoznanie się z ogólnym kierunkiem i z ogólną tendencją.

Z tego najogólniejszego punktu widzenia oceniając zagadnienie, wypada stwierdzić, że jak z jednej strony szybkie stworzenie możliwości przeprowadzenia wyborów do samorządów małopolskich jest ogólnie uznana koniecznością, tak z drugiej strony dopuszczenie pod pretekstem tej konieczności do przesądzenia zasadniczych kwestyj byłoby błędem, nie dającym się naprawić. Uważamy — jak już wyżej wspomniano — za najwłaściwszą formę prowizorjum rozciągnięcie mocy obowiązującej prawa wyborczego do gmin Królestwa na Małopolskę bez zmian, przesądzających w jakimkolwiek kierunku ostateczny wygląd ustawodawstwa samorządowego. O ile jednak nie mamy możności uzyskania takiego rozwiązania, należy przy obecnych projektach przeciwstawić się wszelkim próbom i tendencjom prejudykowania zasad pod pozorem prowizorjum.

I o tem bowiem należy pamiętać, że podobne prowizorja mogą nieraz — wbrew zamierzeniu pierwotnemu — mieć żywot długotrwały...

Exposé min. Zaleskiego
(Dokończenie)

Konferencja haska przynosi nam zwolnienie definitywne z wszelkich ciążących na nas zobowiązań, na konto reparacyj. W ten sposób wychodzimy z hipoteką czystą. Nie potrzebuję chyba Panom wskazywać, jakie niebezpieczeństwo stanowią powyższe miljardowe kwoty, obciążające nasz majątek narodowy.

Jak Panom wiadomo

ROKOWANIA POLSKO NIEMIECKIE

posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała tylko właściwie jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, aby doprowadzić do finalizacji układów. Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekły. **Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie decyzję. Albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja zostanie rozwiązana.**

Minister omawia wkońcu

STOSUNKI POLSKO-SOWIECKIE

zaznaczając, że Polska w stosunku do ZSRR postawiła sobie za zadanie **poprawnych stosunków politycznych, rozbudowanie stosunków ekonomicznych** oraz ścisłe **wykonywanie zobowiązań, wynikających z traktatu ryskiego,** przyczem tendencje pokojowe Polski i chęć regulowania ewentualnie powstających pretensyj, jedynie drogą pokoju z **wykluczeniem wszelkiej możliwości zbrojnej interwencji znalazłby swój wyraz w podpisaniu protokołu Litwinowa.** Stosunki polsko związkowe w ubiegłym terminie można scharakteryzować na ogół jako niemal poprawne.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WIECZÓR AUTORSKI MOJŻESZA LIFSZYCA.** We wtorek 4 bm. odbędzie się w sali Krakowskiego Teatru Żydowskiego wieczór autorski, wybitnego pisarza, twórcy znakomitej komedji chasydzkiej pt. „Opowieść o Herszelu z Ostropola", który odczyta fragmenty swoich utworów: „Mesjaszowe towarzystwo akcyjne" „Sodoma". „Złodziejskie pieśni". „Żebracze pieśni" i inne utwory.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz 8'30 wieczorem wspaniała komedja chasydzka, pełna humoru i dowcipu żydowskiego „Opowieść o Herszelu z Ostropola" Mojżesza Lifszyca. w inscenizacji i reżyserji dra M. Weicherta, w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej (kier. M. Mazo). W niedzielę o godz 3'30 pop. po cenach zniżonych „Miasto Żydów" Arona Cejtlina. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischlab, Grodzka 46 (nr. tel 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SLOWACKIEGO.** „Szwejk" dzielny wojak austrjacki i pseudorosyjski jeniec z musu, wkroczył wczoraj triumfalnie w masce Stefana Jaracza na scenę teatru im J. Slowackiego, wobec przepełnionej widowni, przyjmującej huraganami śmiechu tragikomiczne wspomnienia tak niedawnej przeszłości We wszystkich przedstawieniach bierze udział gościnie L. Wyrwicz w roli sztabsarzta Grünsteina. W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Betleem polskie".

— **TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12).** Dziś w sobotę premjera sensacyjnej rewji „Wołga Wołga" w wykonaniu świetnego rosyjskiego zespołu rewjowego. Reszta biletów do nabycia w handlu WP. Rudnickiego, Rynek linja A—B. Co dziennie dwa przedstawienia o 7'15 i 9'15 W niedzielę trzy przedstawienia o 5'15, 7'15 i 9'15.

— **DZIECI DLA DZIECI** Jutro w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w teatrze „Bagatela" Poranek „Dzieci dla dzieci"; w programie 1. J. Haydn „Symfonja dziecięca". 2 „Śnieżyca". baśń fantastyczna ze śpiewem i tańcami, reżyser p. Dusia Bürstenbinderówna, tańczą uczenice p. Wery Wachsmanówny asyst. p. Ritty Sachetto.

— **LASZLO SZENTGYORGYI,** fenomenalny węgierski skrzypek- wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, dnia 4 bm. w sali Bolońskiego. Młody mistrz ma za sobą wielką sławę europejską, zgotuje więc niezawodnie prawdziwą biesiadę artystyczną. Przy fortepjanie prof. Stanisław Lipski. Bilety do nabycia w kasie przy sali

— **TERMIN ZAMKNIĘCIA WYSTAWY** dawnych kilimów i kobierców z kolekcji Feliksa Jasieńskiego, mieszczącej się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, przesunięty został z powodu wzmożonej w ostatnich dniach frekwencji dod nia 9 lutego włącznie.

FILM TELEWIZYJNY. Douglas Fairbanks i Mary Pickford grają obecnie w Nowym Jorku w filmie specjalnie dostosowanym do telewizji. Film demonstrowany będzie w San Francisco. W kołach fachowych oczekują z wielkiem zainteresowaniem wyników tego eksperymentu, tak doniosłego z punktu widzenia techniki filmowej

RINTINTIN NA EMERYTURZE. Znany ze swych popisów ekranowych pies Rintintin po 11-tu latach „pracy dla filmu" przechodzi na emeryturę ze względu na swój wiek. Ogółem Rintintin występował w 42 filmach.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola" (wyst. Trupy-Wileńskiej).

Niedziela: 3'30 pop „Miasto Żydów" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Szwejk".

Niedziela: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone — po raz ostatni); wiecz. „Szwejk".

TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12)

Sobota: „Wolga Wołga" (premjera).

Niedziela: „Wolga Wołga" (trzy przedstawienia)

Smiercionośne fale

Jeszcze podczas wojny światowej marzyły militarystyczne Niemcy o wykryciu pewnych tajemniczych promieni, któreby z niezmiernej odległości pozwalały w sposób niewidzialny niszczyć całe oddziały sił zbrojnych nieprzyjaciela. Podstawą niejako naukową tych nadziei była okoliczność, że tylko promienie dające tzw barwne spektrum, tj. widzialne, są dla organizmów żyjących nawet najsłabszych nieszkodliwe, nie wywołujące u nich żadnych niekorzystnych zmian ustrojowych, gdy przeciwnie natomiast, liczne rodzaje promieni niewidzialnych zachowują się pod tym względem aktywniej.

Widzialne są tylko te promienie, których ilość drgań w sekundzie znajduje się w granicach 400 biljonów do 800 biljonów. Wszystkie zatem inne promienie, których drgania są albo częstsze albo rzadsze, są dla oka niewidzialne i właśnie niemi zajęto się skrupulatnie, chcąc wyszukać z pośród nich pewien typ, okreslonej częstości drgań, o własnościach dla człowieka zabójczych.

Lecz wysiłki te, które podczas wojny światowej nie były chyba małe, nie dały żadnego pozytywnego rezultatu, okrzyczane zaś już po ukończeniu wojny promienie Mathewsa, jako rzekomo śmiercionośne, okazały się zwykłym humbugiem naukwym. Dopiero od niedawna sprawa ta doznała nieoczekiwanego i bardzo interesującego zwrotu, przenosząc się w dziedzinę taką, do której pierwej nawet tak często śmiała intuicja uczonego nie odważyła się zabłąkać: *w dziedzinę fal dźwiękowych.*

Fale te, o ile mają być odbierane przez nasz zmysł słuchowy w formie dźwięku, znajdują się w granicach drgań ośrodka (mogą nim być równie dobrze gazy, ciecze jak i ciała stale) od 40 do 40 tysięcy razy w sekundzie, a z tych nabardziej pospolitemi są dźwięki o skali drgań 16 tysięcy do 30 tysięcy. Znaczy to, że fale otrzymane przez drganie np. powietrza, rzadsze lub częstsze niż w podanych granicach, są niesłyszalne.

W sposób wprawdzie sztuczny otrzymuje się od dawna fale typu dźwiękowego, a niesłyszalne, np. przez wprawienie w odpowiednio szybki ruch syreny akustycznej, tak, że otrzymane drgania stają się częstsze niż 40.000 w sekundzie. Zbyt jednak częstszą frekwencję niż tę było niepodobna osiągnąć, gdyż na to nie pozwalały nasze dotychczasowe środki techniczne.

I oto dowiadujemy się z angielskiego czasopisma „Journal of Scient. Instruments", że Hopwoodowi udało się skonstruować aparat, który daje fale typu dźwiękowego, daleko przekraczające powyższą granicę, bo o częstości drgań aż 750 tysięcy w sekundzie, co odpowiada około ½ mm długości tych fal.

Dla osiągnięcia tak niezwykłego efektu, zastosował Hopwood do tego aparatu płytkę z kryształu górskiego, tj. kwarcu.

Kryształy te są bardzo pospolite iw górach można je znaleźć nieraz w pokaźnych rozmiarach. Posiadają one ciekawą własność, że gdy są ściskane, ładują się równocześnie elektrycznie I odwrotnie, ładując je elektrycznie, jakiemkolwiek źródłem elektryczności, powodujemy ich kurczenie się lub rozszerzenie, zależnie od znaku ładowanej elektryczności.

Tę właściwość kwarcu wyzyskał Hopwood dla swego celu w następujący sposób: Zamiast ładować naprzemian elektrycznością dodatnią i ujemną, zastosował odrazu prąd wysoko zmienny o frekwencji 750.000 zmian (perjodów) w sekundzie, którym ładował cienką płytkę kwarcową. Wskutek tego płytka ta, zaczynając równie często drgać, pobudza równocześnie temsamem i powietrze do takiejże częstości drgań. Oczywiście, że drgając tak szybko, płytka ta nie wydaje żadnego dźwięku, wydawałaby go wówczas, gdyby zastosować prąd nisko zmienny.

Natomiast te niesłyszalne fale, otrzymane dzięki prądowi wysoko-zmiennemu, rozchodząc się w powietrzu niby w rodzaju niewidzialnych promieni okazały wprost nadzwyczajne skutki fizjologiczne na organizmach żyjących. Wystarczy skierować snop tych fal na powierzchnię stawu napełnionego rybami, aby zauważyć już po pewnym czasie wypływające na powierzchnię uśmiercone ryby. Bliższe badania wykazały, że serce żaby pod działaniem tych fal przestaje bić. U innych zwierząt pękają czerwone ciałka krwi. Rośliny doznają poważnych zmian w swojej strukturze wewnętrznej. Natomiast na stworzenia większe np. człowieka fale te są mało niebezpieczne. Tylko w pewnych szczególnych warunkach zewnętrznych fale te wywołują na gołej skórze rany jakby z oparzenia.

Tę ostatnią okoliczność można oczywiście tylko zapisać na bene tego wynalazku, który zamiast się stać jeszcze jednem narzędziem więcej masowego mordowania ludzi, może jednak oddać człowiekowi nieocenione usługi w jego walce z różnemi pasożytami i szkodnikami świata zwierzęcego i roślinnego. *Inż. J. R-t.*

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY.** Dziś, w sobotę o godz. 4 popol. wykład p. lektora Dra B. Katza z cyklu „Historja literatury hebrajskiej", n. t. „Michal". — Wykłady odbywają się w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej 3. — Wpisy przyjmuje się w dalszym ciągu codziennie od godz. 8—9 wiecz. w lokalu „Haszacharu" przy ul. Stradom 15, I. of.

— **„BNEJ SJON"** (Zielona 17). Dziś, w sobotę o godz. 7.30 wiecz. „Wielki wieczór humorystyczny". połączony z „żywym dziennikiem". Goście mile widziani.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17). Wieczorynka mająca się odbyć dnia 1 bm. została odłożona z powodu przeszkód technicznych do dnia 8 bm.

— **KOMITET LOKALNY TARBUTU.** Dziś, w sobotę o godz. 4.30 posiedzenie. Sprawy ważne.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę, o godz. 3 popol. walne zebranie członków. Referują dr. Benzion. Katz i P. Welner.

— **SEKCJA KULTURALNA PRZY STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO"** zawiadamia, iż z dniem 1 lutego br. otwiera czytelnię zaopatrzoną w najświeższe dzienniki i czasopisma.

— **WYKŁAD Dra BATTAGLJI.** Dziś, w sobotę odbędzie się o godz. 6 wieczorem w Izbie Przemysłowo-Handlowej pierwszy wykład z cyklu wykładów, zorganizowanych przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Mówić będzie Dr. Roger Battaglia, na temat „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa". — Wstęp bezpłatny — goście mile widziani.

— **ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW,** pl. św. Ducha 5, urządza w niedzielę, 2 bm. o godz. 5 pop. Czarną kawę „Memlówkę" z jazzbandem.

— **TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.** Jako dalszy ciąg turnieju odbędą się w niedzielę 2 bm. o godz. 4 pop. następujące rozgrywki na sali Sokoła: Drużyny żeńskie: Wisła—Makkabi, Drużyny męskie: Wawel—Sokół (siatkówka), Wawel—Jutrzenka (koszykówka).

Dlaczego Chicago zbankrutowało?

Burmistrz i główny prokurator na żołdzie bandytów.

Niedawno donosiliśmy o bankructie magistratu drugiego po Nowym Jorku miasta Stanów Zjednoczonych Chicago. Magistrat zastanowił swe płatności, nie wypłacił pensji funkcjonarjuszom szkoły, szpitale pozostały bez środków, śnieg tygodniami leżał na ulicach — wszystko, ponieważ nie było pieniędzy. Długi magistratu wynoszą kilkaset miljonów dolarów. Sytuacja jest rozpaczliwa, banki nie chcą udzielić pożyczki, a rada miejska nie chce burmistrzowi uchwalić nowych podatków.

Sprawa ma tło następujące: Od lat trwa w Chicago walka o burmistrza Thompsona. Człowiek ten zdobył wielką popularność w mieście dzięki wielkim i kosztownym budowlom, które wznosił. Jak wiadomo, istnieje rywalizacja między Chicago a Nowym Jorkiem: Chicago, które temu sto lat było małą wioską chce obecnie prześcignąć Nowy Jork. Thompson wyzyskał tę niezdrową rywalizację i uprawiając najgłupszą demagogię, został burmistrzem miasta. Okazało się jednak, że miał w tem swój osobisty interes. Wraz z głównym prokuratorem miasta niejakim mister Crowem, pozostawał w bardzo ścisłych stosunkach z uzbrojonemi bandami bandytów i przemytników alkoholu, pobierając od nich bardzo sute łapówki. Dzięki temu Chicago stało się centralą bandytyzmu i przemytnictwa alkoholu. W mieście panuje z tego powodu powszechne oburzenie, a zdrowsze elementy miasta przeprowadziły przy ostatnich wyborach sędziego Olfena, jako prokuratora na miejsce Crowego. Złamało to pozycję Thompsona, tembardziej, że partja reformy administracji ma w radzie miejskiej większość. Na tem właśnie tle wybuchł konflikt między burmistrzem a większością rady miejskiej, która nie chce mu uchwalić budżetu.

Oto przyczyna bankructwa miasta Chicago.

Dlaczego „piatiletka“ się załamała?

Żywiołowe trudności bolszewizmu

W prasie europejskiej pojawiły się ostatnio **sensacyjne** wiadomości z Rosji sowieckiej o **załamaniu się** „piatiletki“. Nazwa ta oznacza **gigantyczny plan** obejmujący całą sowiecką **gospodarkę na** okres pięcioletni, t. j. od lat 1926/27 **do 1932/33.** Jest to z jednej strony budżet **obejmujący finanse** państwa, dochody i rozchody, a **z drugiej strony** całą gospodarkę we **wszystkich jej objawach.** Znajdują się tam dyrektywy, **co należy produkować,** ile i dla jakich celów, **następnie dyrektywy** tyczące się rozdziału **produkcji na konsumcję** ludności i na rozbudowę **środków** produkcji. Plan ten ma co roku po **żniwach ulegać kontroli,** która jest raczej **konfrontacją** zamierzeń z osiągniętemi rezultatami. **Każdego** 1 października t. j. po żniwach, **porównywuje** się wszystkie miesięczne pozycje **uwidocznione w** graficznych linjach, a gdzie **okażą się jakieś odchylenia** ma się zbadać ich **przyczyny i wynaleźć** środki zaradcze dla **utrzymania pięcioletniego** planu.

Obecnie ten plan pięcioletni podobno się załamał. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów dlatego należy się powstrzymać od wydania sądu w tej sprawie, zanim dostateczny materjał nie będzie przedłożony europejskiej opinji publicznej do objektywnej oceny. Że Rosja tej objektywnej oceny się boi, świadczy wydalenie z Rosji korespondenta „Berliner Tageblattu“ Pawła Scheffera, którego spokojne i rzeczowe sprawozdania Stalinowi nie były na rękę.

Ostatnio pojawiła się nader interesująca książka Artura Feilera, naczelnego redaktora „Frankfurter Zeitung“, pt. „Das Experiment des Bolschevismus“. Jeśli jakaś książka może nam dopomóc do zorjentowania się w labiryncie tych skomplikowanych problemów, związanych z eksperymentem bolszewickim, to uczynić to może książka Feilera, operująca olbrzymim materjałem danych statystycznych, opierająca każde swoje twierdzenie nietylko na obserwacjach osobistych, ale na gruntownej znajomości gospodarki światowej i stosunków rosyjskich.

Wypadnie nam jeszcze niejednokrotnie powołać się na autora tej książki, a teraz chcielibyśmy tylko wskazać za Feilerem na olbrzymie trudności, które są niezależne od samego bolszewizmu, a które są niejako wrodzone Rosji jako takiej. Przedewszystkiem *naturalny wzrost ludności Rosji wynosi na rok 3 i pół miljona ludzi.* Żadne państwo kapitalistyczne nie posiada takiego tempa wzrostu ludności. We Francji ta nadwyżka wynosi 1.3 na tysiąc ludzi na rok, w Anglji 6.4, w Niemczech 7.9, we Włoszech 10.3 a w Rosji — 23. Wszystkie państwa europejskie razem wzięte, a więc z wyjątkiem Rosji, z ludnością wynoszącą 370 miljonów, mają roczną nadwyżkę 2 i pół miljona mieszkańców. Sama zaś Unja sowiecka ze 150 miljonami ludzi ma nadwyżkę dochodzącą *do 3 i pół miljonów.* W rezultacie tego mamy następujący stan faktyczny: W r. 1923 liczyła Rosja po wojnie światowej, po wojnach domowych i klęsce głodowej 133 i pół miljona, dzisiaj liczy 158 miljonów, za cztery lata będzie liczyć 170 miljonów, a za 10 lat dojdzie do 200 miljonów ludzi. Prawdą jest, że Rosja posiada olbrzymie obszary, prawdą jest, że stopa życiowa w Rosji jest znacznie niższa, ale mimo to pozostaje faktem, że ludzie zdolni do pracy muszą pracować nietylko dla siebie, ale i dla tych, którzy jeszcze nie, albo już nie mogą pracować.

Drugą trudnością jest właśnie ta *niezmierzoność obszaru.* Olbrzymie możliwości tkwią w tym kraju, sięgającym od Morza północnego zakutego w kajdany lodów, aż do podzwrotnikowych okolic południa. Ale, ażeby te wszystkie możliwości wyzyskać, brak w Rosji jeszcze wszystkiego. Można cały ten problem nazwać *problemem transportu.* Kraj potrzebuje dróg, kanałów i kolei, a nie posiadając tego, nie może podołać, fizycznie przedewszystkiem, nie jest w stanie podołać bolszewickiemu eksperymentowi. Są w Rosji jeszcze olbrzymie połacie stanowiące prawie że zamknięte w sobie jednostki gospodarcze, ponieważ brak środków komunikacyjnych by je połączyć z centrum. Olbrzymia klęska głodowa w r. 1921 nad Wołgą miała dlatego tak straszliwy przebieg, chociaż na Syberji leżały miljony pudów zboża.

Trzecia taka żywiołowa trudność tkwi już w ***samych ludziach.*** Sowiety rozpoczęły wprawdzie walkę z analfabetyzmem i tę walkę prowadzą bardzo skutecznie. „Piatiletka“ przewiduje na oświatę 21.4 miljardów rubli. Jest to rzeczywiście kwota olbrzymia, pytanie jednakowoż zachodzi, czy uda się w tak krótkim czasie wydobyć niejako z pod ziemi całą armję kwalifikowanych robotników i sztaby kierujących sił. Na XVI konferencji partji komunistycznej oświadczył przewodniczący komisji planowej Krzyżanowski, że Rosja posiada zaledwo 800.000 kwalifikowanych robotników. Musimy sumę tę powiększyć o 7.000 i podnieść poziom pracy reszty klasy robotniczej. Mamy np. 20 tysięcy inżynierów, 20 tysięcy techników i 11.000 agronomów, ale do realizacji naszego programu musimy mieć 54.000 techników, 66.000 inżynierów i 34.000 agronomów“. A Rykow kwestję postawił całkiem jasno, pytając się: „Czy potrafimy rozwiązać kwestję organizacji ludzi, kwestję organizacji kadrów naukowo-technicznych, kwestję kwalifikowanej siły roboczej, by wyzyskać gigantyczne możliwości rozwoju, jakie gwarantuje nam nowoczesna technika?“

Do tych „żywiołowych“ od bolszewizmu już niezależnych trudności, z któremi się jednak bolszewizm musi liczyć, dochodzi jeszcze *straszliwe zniszczenie Rosji w ciągu wojen domowych.* Nie można wprawdzie dowierzać statystyce sowieckiej, opisującej rozmiary tego zniszczenia, ale w każdym razie faktem jest, że rozmiary te były olbrzymie. Teraz bolszewizm powołuje się wprawdzie na to, że nastąpiła znaczna poprawa, że produkcja osiągnęła poziom przedwojenny, ale skoro się zważy, że dezorganizacja produkcji była już tak zupełną, to takie spotęgowanie produkcji jest tylko rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Do tego wszystkiego przychodzi bolszewizm ze swym pięcioletnim planem gospodarki. Teraz dopiero więc rozumiemy, dlaczego „piatiletka“ się załamała.

M. Kanfer.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wobec kryzysu gospodarczego

Głosy prasy

ŻLE — ALE NIE DLA PODATKÓW!

Na marginesie ostatniego komunikatu Instytutu badania konjunktur gospodarczych pisze łódzka (sanacyjna!) „Prawda“:

Do tego niewesołego oficjalnego obrazu położenia dodać należy jeszcze, że w ostatnich tygodniach poczyna wzbierać fala upadłości. Sądy handlowe w całym kraju ogłaszają codziennie po kilka i kilkanaście upadłości, przeważnie firm kupieckich. W tych warunkach „pogłębiona depresja“ — jak określa sytuację „PIM gospodarczy“ — zdradza już wyraźnie oznaki kryzysowe.

A tymczasem władze skarbowe, przygotowując się do wymiaru podatku dochodowego

EDWIN ERYK DWINGER

Armja za drutem kolczastym

Pamiętnik z Sybiru

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

1)

Książka ta zawiera notatki z lat 1915 do 1918. Nie opowiada ani o bitwach ani o bohaterskich czynach, ale o odwrotnej stronie, o „podwórzach“ wojny, na których ginęły tysiące bez wojennych komunikatów.

1915.

Zostałem ranny w chwili, gdy podnosiłem szpadę, aby dać znak do ataku. „Do ataku, lance wdół!“ — chciałem zawołać, ale zdążyłem wyrzec tylko „do“... Oddział mój rozprysnął się jak kałuża za uderzeniem kopyta, klacz moja stanęła dęba, na sekundę zawisnęła w powietrzu, runęła wtył.

Czułem głucho, że wszystko skończone, ale nie zawołałem mej matki, choć to byłby odruch najprostszy. „Mój Boże, czemu mnie opuściłeś?“ krzyknąłem. Nasz nauczyciel religji, profesor Schwarz wpoił nam szczególnie owe słowa, jako ukazujące „w błyskawicznem oświetleniu człowieczeństwo Synia Bożego“ — nic zatem dziwnego, że właśnie one wyrwały mi się z ust w tej chwili.

Ponatem miałem wtedy lat siedemnaście.

Kiedy przyszedłem do siebie, miałem wrażenie, że rżną mi piłą obie nogi. Usta miałem pełne grudek ziemi; spadając z konia wgryzłem się z bólu w zaorany grunt. Zacząłem szukać szpady dookoła siebie, ale pojąłem, że w międzyczasie obrabowano mnie doszczętnie: lorneta, zegarek, rewolwer, woreczek z pieniądzmi na piersiach — wszystko zniknęło. „Pojmany!“ przbiegło mi przez głowę ostro i wyraziście. Poczułem jak gdyby drugi postrzał, tym razem w samo serce.

Ale może jednak potrafię się uwolnić? Nogi mam bezwładne, plecy sztywne, nie jestem w stanie nawet się obrócić. Między nogami czuję żar, jakby od płonących węgli. Odpinam spodnie, wsuwam rękę. Na prawem udzie, po wewnętrznej stronie, cztery palce wślizgują się do otwartej, ziejącej rany, na lewem, nieco powyżej kolana, wchodzi tylko jeden palec.

A zatem muszę skrwawić. Ta świadomość nie boli mnie nawet, zbyt wiele utraciłem już krwi, abym był zdolny cokolwiek jeszcze żywiej odczuwać. Może to nawet lepsze od niewoli? Pocieszam się sam, patrzę w błękitne niebo nad sobą i odwracam głowę w stronę, skąd dochodzi jakieś trzepotanie. Ale to tylko jedna z naszych lanc, jej biało- czarna chorągiewka furkocze na wietrze, jakby wołała o pomoc.

Po chwili nadjeżdża gromada kozaków. Przywiązali mego kaprala do strzemienia, twarz jego jest szara jak wapno, utyka. Kiedy dysząc z trudem, wlecze się o pięć kroków odemnie, widzi, że żyję i wskazuje na mnie. Dwaj jeźdźcy zeskakują z koni, zbliżając się do mnie rozkroczem. Jeden spostrzega mój krwawy brzuch, macha ręką, jakby chciał rzec: „Ten i tak stracony!“

Mimo to nie przeszkadzają Schmidtowi II ściągnąć mi spodni i opatrzeć mnie. Zerkam w napięciu na moje prawe udo. Jeśli krew tryska strugą, jest po mnie, jeśli jednak sączy się tylko... Sączy się tylko — mówi Schmidt II, jakgdyby odgadł moje myśli. Na prawo i na lewo leży kilku martwych z mojego plutonu, Schmidt, idzie od jednego do drugiego, obraca ich na plecy, wyjmuje im z kieszeni bandaże, klęka postękując obok mnie, zawija i zawija. Świństwo — mówi ponuro. Przecieka wciąż!

Wreszcie zapinają mi mundur, biorą mnie pod pachy i podnoszą. Opieram prawe ramię na barkach Schmidta, lewe na szyi jakiegoś kozaka — nogi moje dyndają niby nogi lalki, wypchane trocinami, bez stawów. „No, paszoł!“ krzyczą kozacy i wskazują z chrzęstem na siodła.

Nad Windawą, małą rzeczką kurlandzką, którą przechodzimy wbród, daje mi Schmidt II pić. Wypróżniam po kolei sześć kubków, ale jest to zaledwie sześć kropel na moje pragnienie. Przy szukaniu brodu natrafiamy na jakiegoś dragona, który tkwi do połowy w wodzie, przygwożdżony własną lancą. To ochotnik Südekum, poznaję go po okularach, wiszących mu przez ucho na drucie.

— Bałwan — mówi Schmidt II, który go również poznaje. — Bez okularów widział tak kiepsko, że był prawie ślepy. Nie musiałby nigdy w życiu iść na front, nie trafiał nawet do tarczy. Teraz ma za to..

Po drugiej stronie Windawy spotykamy gromadę kozaków. Parę naszych koni stoi tutaj, z jaki tuzin moich dragonów leży obok nich. Mój wachmistrz Schnarrenberg, zawodowy podoficer, odznaczony Ż. K. opiera się plecami o zdechłego konia. Zęby jego wystają nieco, szczęki żują usta-

za rok 1930, co odbywa się na zasadzie wyników roku poprzedniego, kierują się normami średniej dochodowości ustalonemi w latach drobnej konjunktury, tj. w r 1927 i 1928. W ten sposób oszacowane dochody roku 1929 odbiegać będą daleko od rzeczywistości, a suma wymierzonego podatku dochodowego będzie nierealna. Egzekwowanie takich wymiarów może spowodować nieobliczalne szkody.

JAK PRZYGOTOWANO SIĘ NA OKRES DEPRESJI?

„Polska" zwraca uwagę, że czynniki oficjalne i miarodajne zupełnie nie przygotowały się na zapowiadający się wszak wyraźnie okres depresji:

Dla przykładu wskażmy, że np w przededniu przewidywanej depresji koleje państwowe podniosły taryfę towarową. W przededniu załamania się konjunktury banki państwowe, które właśnie na ten moment powinny posiadać szerszą zdolność interwencji kredytowej, znalazły się w sytuacji „zamrożonej", bez należytej płynności swych kapitałów obrotowych. Prace nad definitywnem wykończeniem programu i środków ruchu budowlanego ciągle jeszcze dalekie są od zakończenia, choć sezon za pasem. Samorządy są w ślepej ulicy i wskutek przerostu działalności w okresach poprzednich, łatwiejszych, właśnie obecnie ograniczają pracę i dyszą pod ciężarem trudności finansowych.

KTO ZAWINIŁ?

„Czas" pisze:

„I sejm i rząd nasz w niejednem do rozwoju tej złej konjunktury się przyczyniły. Nadmierne rozbudowanie naszego budżetu, który wzrósł do trzech miljardów, jest winą obu czynników. Ten to nadmierny budżet, przeciw któremu nas ostrzegali amerykańscy doradcy, wywołuje zbyt wysokie ciężary. Złe uregulowanie kwestji finansów samorządów (znowu zbyt szybka, lekkomyślna ich rozbudowa!) i złe a długotrwałe szafowanie pieniądzmi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych (co teraz dopiero próbuje rząd naprawić), — to dalszy powód. Zapędy etatystyczne wszystkich dotychczasowych rządów; brak życzliwości dla rolnictwa (zwłaszcza średniego i wielkiego); błędna a niestała w swoich eksperymentach polityka co do wywozu zboża i drzewa — oto dalsza przyczyna. Nie wszystko to spada na rząd i sejm obecny, ale niejedno je obarcza.

GDZIEINDZIEJ TEŻ ŹLE!

We Francji, w Niemczech, w Anglji — zauważa dalej „Czas" — sytuacja gospodarcza również jest ciężka. Trzeba wobec tego

przygotować się na dłuższy okres krytyczny i nauczyć się zaciskać pasa. Nie jest to pora na marnotrawstwo społeczne, na eksperymenta gospodarcze, na wielki rozmach inwestycyjny, na etatyzm i socjalizm. Rząd i sejm muszą być bardzo oszczędne i ostrożne przez czas dłuższy w swej gospodarce, nawet w swej radości tworzenia. Chodzi o to, aby przetrwać. Chodzi o to, aby powolnego polepszania się konjunktury, gdy ona nastąpi, nie zepsuć. Chodzi o to, aby nie dopuścić do załamania się obecnych stosunków. Polska, tak samo jak jej sąsiedzi, może złą konjunkturę przetrwać, a nawet może to lepiej uczynić jak inni. Jest bowiem krajem rolniczym, a więc mniej narażonym na gwałtowne załamania się. Okoliczność ta co najmniej równoważy nasze o wiele większe ubóstwo. Polityka rządu może i powinna dużo się przyczynić do przetrwania i poprawy, aczkolwiek — pamiętajmy — nawet idealny rząd nie jest w stanie zrobić cudu, tj. nagle polepszyć sytuaji.

Niepocieszające wyjaśnienie Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych

Warszawa. PAT. Ponieważ komunikat Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Ce o sytuacji gospodarczej z dnia 28-go bm. był niesłuśli interpretowany przez niektóre organy prasy, Instytut wyjaśnia, że ostatni ustęp komunikatu, brzmiący: „ponieważ ogólne warunki ekonomiczne są zdrowe, przeto oczekuje się stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji" dotyczy nie Polski, lecz Stanów Zjednoczonych.

Jak pracuje fabryka tytoni i papierosów

Tyle pieniędzy puszczamy z dymem, że nie od rzeczy będzie, gdy szerszy ogół dowie się, jakie koleje przechodzą wyroby tytoniowe, nim dostaną się do rąk palacza.

W Polsce mamy plantacje tytoni w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu, Lubelszczyźnie i w Poznańskiem. Surowiec zagraniczny sfermentowany sprowadza się w belach z Bułgarji, Jugosławji, Grecji, Rosji, Włoch i Turcji. Dalej idą surowce amerykańskie Virginja i Kentucky. Krajowych surowców używa się do niżej taryfowanych tytoni, cygar i papierosów.

Oto jak odbywa się wyrób papierosów, cygar i tytoni w monopolowej fabryce w Warszawie na Ochocie. Pierwszym etapem fabrykacji jest oddział przyrządzalni liści tytoniowych. Praca tu dzieli się na pierwszą i drugą operację. Pierwsza polega na otwieraniu bel, rozwiązywaniu z łyka liści tytoniowych i skrapianiu wodą zapomocą rozpylaczy Kertinga, celem nadania liściom elastyczności. Surowiec skropiony w skrzyniach odsyła się do sytni (zwilżarni), gdzie utrzymana jest wilgoć od 95 do 100% zapomocą pary, w temperaturze + 25 st. C. Ze sytni transporterem mechanicznym sprowadza się skrzynie do drugiej operacji. Tu praca polega na składaniu i mieszaniu liści tytoniowych różnych gatunków, według procedury, przepisanej przez Dyrekcję Monopolu do poszczególnych gatunków wyrobów.

Mieszanki sporządza się w specjalnych kaflowych przegrodach o pojemności do 800 kg. Surowiec po maturyzacji na drugi dzień składany jest do pak z oznaczeniem gatunku. Paki te przechodzą następnie do krajalni. Fabryka posiada krajarki systemu krajowego firmy „Pionier" i wiedeńskie Clayton Schuttleworth. Jedna maszyna taka kraje 700 do 800 kg. surowca dziennie. Surowiec krajany, w miarę krajania, jest wciągany zapomocą powietrza przez specjalne rury do tzw. separatorów, które oddzielają miał od tytoniu. Jest to urządzenie nowoczesne, jakiego nie znał nasz przemysł prywatny, a które zastosowano dotychczas w bardzo niewielu fabrykach w Europie. Po przeschnięciu tytoń jest już gotowy do fabrykacji papierosów.

Na oddziale fabrykacji gilz znajduje się 50 maszyn gilzowych wyrobu krajowego, każda z nich produkuje 70 do 75 tys. gilz dziennie. W oddziale tym są też specjalne maszyny napychaczki systemu Müllera, które nabijają tytoń dogilz; jedna maszyna napycha 85 tys. papierosów dziennie. Obok mieszczą się maszyny, które służą do fabrykacji papierosów bezustnikowych.

Papierosy gotowe idą do suszarni, gdzie po jednodniowem przynajmniej przeschnięciu są pakowane w pudełka, następnie w skrzynie i odsyłane do magazynów wyrobów gotowych. Papierosy pakuje się ręcznie i częściowo maszynami. Ostatnio sprowadzono maszyny najnowszego typu z Wiednia, które robią pudełka, jednocześnie pakują papierosy i zaklejają. Maszyna taka pakuje do 400 tys. papierosów dziennie. Pakowaczka krajowa (firmy Paschalski „Elektra") jest w stanie zapakować 650 tys. sztuk dziennie bez robienia pudełek i zaklejania. Prócz tego są maszyny sygneciarki, które zaklejają pudełka sygnetami (godło państwowe, wybijają stempel kontrolny z numerem fabryki, datą i numerem stołu, by w razie reklamacji wiadomo było, która fabryka i jaki stół (robotnik) robił papierosy. W fabryce jest pakowalnia tytoniu, w której tytoń jest ważony, pakowany w odpowiednie paczki i przygotowany do sprzedaży.

W sprawie koncesyj na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli itp.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż nie rozporządza zupełnie wolnemi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli itd., ani też wolnemi udziałami w tychże koncesjach. Z tych względów coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucyj społecznych nie mogą być pozytywnie załatwione. Wielka ilość zgłoszonych w ciągu ostatnich kilku lat podań zakwalifikowanych już do uwzględnienia, nie może być z braku wolnych koncesyj załatwiona, tem więcej składanie nowych podań jest zupełnie bezcelowe. Co się zaś tyczy koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość, częściej następują zmiany. Nadawanie jednak tych koncesyj — o ile chodzi o koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych — należy do kompetencji właściwych Izb skarbowych, o ile zaś dotyczy sklepów tytoniowych — do urzędów skarbowych, akcyz i monopolów — przeto składanie podań o te koncesje do Ministerstwa Skarbu jest również zupełnie bezcelowe. (PAT).

Nowe zastępstwa Banku Polskiego

Rada Banku Polskiego uchwaliła otworzyć zastępstwa w Andrychowie, Leżajsku, Przeworsku i Radziechowie i powierzyć prowadzenie ich miejscowym instytucjom finansowym, oraz zamianowała Zastępcę dyrektora Oddziału w Tarnowie p Wilhelma Ulaka, dyrektorem oddziału w Lesznie.

---

wicznie. — I pan tutaj, panie chorąży? — mruczy rozczarowany.

Podbielski, Blank, Schmidt I i Brünninghaus witają mnie oczami. Nikt się nie odzywa — każdy z nich oberwał coś, trzech ludzi z pierwszego plutonu odniosło ciężkie rany — mówi Brünninghaus — dla nas wojna w każdym razie skończona!

— Tobórz! — mruczy przez zaciśnięte zęby Schnarrenberg. Szczęki jego poruszają się silniej, wygląda, jakby żuł coś twardego.

Kozacy są zadowoleni i dobroduszni, ich niespodziane zwycięstwo czyni ich życzliwymi. Rozumiem ich mimo sybirskiego akcentu — matka moja była Rosjanką; a chociaż w obecności ojca nie wolno nam było nigdy rozmawiać po rosyjsku... Jak to dobrze, myślę, że wówczas, gdy ojciec był na morzu, prosiłem ją zawsze, aby mnie uczyła swego ojczystego języka! I jaka była mądra, że umarła, zanim wojna wybuchła. Mój Boże, cóżbym inaczej zrobił? Przenigdy nie przeżyłabym tego. On jednak... Dla mojego ojca było oczywiste, że zgłosiłem się jeden z pierwszych. Jest oficerem.

Po chwili zadudniły koła. Zajeżdżają dwa niskie, drabiniaste wozy chłopskie, wysłane słomą. Moi żołnierze kładą mnie pierwszego na wóz, w najlepszej rzecz prosta myśli, ale kozacy nie chcą czekać i ładują cały tuzin na oba wozy. Pięciu ludzi pakują na moje ranne uda, i ciężar ich spycha mnie na drabinę, tak, że twarz mam przyciśniętą do szczebli, jak więzień do więziennej kraty. Tuż za drabiną wiruje i krąży koło, dwa centymetry zaledwie dzielą od mego czoła, ust i brody — jeśli się szczeble złamią, koło jednym zamachem zedrze mi skórę do kości. Odpycham się od drabiny jak mogę, i ten ciągły wysiłek wyczerpuje mnie do ostatka.

Kiedy wreszcie dojeżdżamy do sztabu rosyjskiej dywizji, jestem tak słaby, że łzy płyną mi niepowstrzymanie po policzkach. Koło mnie leży Schnarrenberg. Nas obu, leżących na samym spodzie, pozostawiono we wozie, resztę kładą obok na trawie. Paru ludzi stęka żałośnie, mały Blank jęczy. Schnarrenberg mierzy mnie krótkiem spojrzeniem. Do pioruna, panie chorąży — szepcze ze złością, widząc moje łzy — zapal pan, to pomaga! — Zawsze był skąpy, teraz jednak wsuwa mi papierosa do ust. Dlaczego?... Ogarnia mnie miłe udurzenie. Po trzech, czterech pociągnięciach oczy moje wysychają zupełnie.

Kilku kozaków zbliża się pędem. W poprzek ich siodeł wiszą skrwawieni oficerowie. Niby gumowe węże obijają się ich ciała o końskie lędźwie, twarze ich są okropnie zmienione. Do naszego wozu dostępuje młody oficer pułku zabajkalskiego. Nosi błyszczące lakierowe cholewy, niebieskie jedwabne pryczesy z żółtemi lampasami, oraz zieloną jdwabną rubaszkę.

Schnarrenberg szturcha mnie krótko i wymownie w bok. — Protestuję przeciw sposobowi, w jaki nas wzięto do niewoli — mówię natychmiast. Obrabowano nas do koszuli — to się sprzeciwia wojennemu prawu! — Schnarrenberg mruczy z aprobatą. Nie rozumie wprawdzie ani słowa po rosyjsku, ale mój ton podoba mu się.

Młody oficer uśmiecha się tylko. „Czy nie dosyć, że pozostawiono was przy życiu? — pyta łagodnie. My kozacy nie zawsze bywamy tacy wspaniałomyślni! Ja na pańskiem miejscu byłbym w każdym razie zadowolony". (C. d. n.).

Ściana Płaczu musi być usunięta ze sfery polityki

Oświadczenie prof. Brodetzkiego

Londyn. (ŻAT.) Na konferencji federacji sjonistycznej w Anglji prof. Brodetzki wygłosił referat o zagadnieniach sjonizmu. Prof. Brodetzki oświadczył m. in.:

Być może, uzasadniony jest zarzut, wysuwany z różnych stron, że Egzekutywa poświęcała zbyt mało uwagi zagadnieniu stosunków żydowsko arabskich. **Jest to podstawowe zagadnienie, które winno być całowkicie opanowane i rozwiązane. Nie można tego jednak zrobić prędko. Byłoby błędem, gdybyśmy całą naszą energję poświęcili temu zagadnieniu.**

Nasza wzmożona imigracja do Palestyny przyczyni się w poważnym stopniu do rozwiązania tej sprawy. Arabowie powinni wiedzieć, że Żydzi zdecydowani są w dalszym ciągu budować swą siedzibę narodową.

Komitet Wykonawczy i Rada Administracyjna Agencji Żydowskiej — oświadczył w dalszym ciągu prof. Brodetzki — wysłały delegację do sekretarza dla spraw kolonjalnych, ażeby postawić przed nim zagadnienie bezpieczeństwa w Palestynie. Od owego czasu sytuacja znacznie się poprawiła. Komisarz Cejlonu wysiany został do Palestyny dla zreorganizowania policji palestyńskiej, pozatem werbuje się nowych policjantów w Londynie. Rzeczywiste bezpieczeństwo Żydów w Palestynie uzależnione jest od dwóch warunków: **W policji palestyńskiej musi być większa liczba Żydów, rząd musi zmienić swój stosunek do tej sprawy.** Żydowskie kolonje i żydowskie dzielnice w miastach nie mogą zdać się na obronę ze strony policjantów arabskich i muszą być bronione przez policję żydowską. Z temi zagadnieniami Egzekutywa zapoznała rząd, który je obecnie rozważa.

Arabowie — oświadczył dalej prof. Brodetzki — wyzyskali sprawę Ściany Płaczu dla przeprowadzenia namiętnej kampanji antyżydowskiej. **Zagadnienie Ściany Płaczu musi raz wreszcie zostać usunięte ze sfery polityki.**

Dlatego powitać należy uchwałę Ligi Narodów o utworzeniu bezpartyjnej komisji. Obecnie sprawa nie zdana będzie już na łaskę i niełaskę niebezpiecznego fanatyzmu religijnego.

Pewne osoby utrzymują, co następuje: Zahamujcie nieco imigrację, by nie drażnić Arabów. **Faktem jest jednak, że ruch imigracyjny do Palestyny wzrósł od sierpnia w porównaniu z okresem przed wypadkami.** Tak tłumaczone jest na język czynów nasze niezłomne postanowienie rozwijania w dalszym ciągu ruchu imigracyjnego. Sprawa ta nie może być uzależniona od jakichkolwiek przepisów imigracyjnych itp. Zależną jest jedynie od tego, ilu imigrantów jest w stanie absorbować Palestyna oraz ilu imigrantów mogą wysłać Żydzi do Palestyny.

Przybywamy do Palestyny nie po to, aby budować drugi golus, lecz wracamy, jako żydowscy obywatele do swej ojczyzny.

Nie rozwiązano dotychczas zagadnienia prawnego Agencji Żydowskiej. Sprawie tej poświęcono dwa zdania w mandacie palestyńskim, lecz definicja mandatowa może być rozmaicie interpretowana. Musimy obecnie otrzymać jasną odpowiedź na pytanie, co oznacza „współpraca i rola doradcy" Agencji przy rządzie. Egzekutywa zapozna rząd ze swym stanowiskiem w tej sprawie.

Wiadomości o tarciach pomiędzy sjonistami a nie-sjonistami w Agencji — zakończył prof. Brodetzki — są całkowicie bezpodstawne. Były tylko różnice zdań w sprawie przyszłej pracy organizacyjnej, które zlikwidowane zostaną na marcowym posiedzeniu komitetu administracyjnego.

Koncesja Nowomiejskiego nie może podlegać dyskusji

Na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin poseł Fort Winterton (konserwatysta) zapytał rząd, czy wraz z ogłoszeniem sprawozdania komisji, wydana zostanie deklaracja rządowa, formułująca stanowisko rządu w sprawie przyczyn rozruchów sierpniowych, jak również w sprawie środków w celu niedopuszczenia do powtórzenia się wypadków. Dotychczas rząd na żądania podobne odpowiadał odmownie, czyniąc ogłoszenie deklaracji zależnem od prac Komisji. Obecnie gdy sprawozdanie komisji zostanie ogłoszone, byłoby rzeczą właściwą, zdaniem posła Wintertona, ogłosić taką deklarację. Sekretarz stanu dr. Shiels oświadcza, iż nie może udzielić odpowiedzi na tę interpelację.

Poseł Hovard Bury (konserwatysta) przy okazji ponownie interpeluje rząd w sprawie koncesji Morza Martwego. Zapytuje on, czy wiadomem jest sekretarzowi stanu, że sprawa koncesji Morza Martwego poruszana była na posiedzeniach komisji Shaw'a, jako jedna z przyczyn rozruchów w związku z niezadowoleniem Arabów, że Żydzi zagarniają w swe ręce najważniejsze placówki gospodarcze.

Dr. Shiels: Ostateczna ratyfikacja koncesji Morza Martwego już się odbyła, na rzecz towarzystwa, na czele którego stoją mjr. Tulloch i inż. Nowomiejski. Towarzystwo zostało zarejestrowane 1-go stycznia. Rząd poprzedni zawarł tę umowę, pozostawiając obecnemu rządowi żądanie wcielenia jej w życie.

Poseł Hovard Bury stawia następnie drugie pytanie: Dlaczego rząd uniemożliwia naturalizację Arabów, dawnych mieszkańców Palestyny, którzy chcą obecnie wrócić do kraju z Ameryki, podczas gdy Żydom umożliwia się to.

Dr. Shiels odpowiada: Wszyscy dawni mieszkańcy Palestyny, którzy przebywają obecnie poza granicami kraju i posiadali w swoim czasie obywatelstwo tureckie, mogą uzyskać naturalizację w Palestynie po dwuletnim pobycie w kraju. Wizę na przyjazd mogą oni otrzymać bez żadnych trudności.

——o§o——

Najnowsza zdobycz w kinematografji

Potężny kran, ważący przeszło 28 tonn i skonstruowany kosztem 700.000 dolarów, był głównym, acz-kolwiek niemym bohaterem filmu „Broadway". Olbrzymia ta aparatura, będąca genjalnym wytworem mózgu Dra Pawła Fejosa i rąk setek inżynierów i mechaników, składa się z wielkiego wozu na sześciu kołach, mniejszej okrągłej platformy, połączonej z wozem i samego kranu. Z tyłu wozu znajduje się 6 motorów, wytwarzających elektryczność i wprawiających w ruch wóz i kran. Przednia okrągła platforma, zdolna udźwignąć 1.000 funtów ang., służy dla kamer i całego sztabu operatorskiego. Wreszcie sam kran, posiadający ramę wysokości 20 metrów, znajduje się na środku wozu. Maszyna ta jest tak skonstruowana, że przednia platforma może poruszać się wprawo i wlewo, wóz — naprzód i wstył, zaś ramię kranu może podnosić się i opuszczać się. Dzięki tej konstrukcji zdjęć z kranu można dokonywać z każdej pozycji i wysokości na dowolnej ilości aparatach. Człowiek znajdujący się na tej maszynie, może więc jednocześnie poruszać się w 8 rozmaitych kierunkach.

Cała ta potężna aparatura, dzięki hydraulicznemu systemowi porusza się bezszelestnie, co ma niezwykłe znaczenie przy filmowaniu obrazów dźwiękowych.

Dzięki tym najnowszym inwencjom mechanicznym oraz świetnej reżyserji Dr. Pawła Fejosa, w zdjęciach osiągnięto efekty dotąd nieznane i stworzono z „Broadway'u" ostatni wyraz techniki kinematograficznej.

Pinchas Rutenberg w Berlinie

Do Berlina przybył przewodniczący Waad Leumi, Pinchas Rutenberg w drodze do Londynu. W Berlinie odbył narady z przywódcami sjonistów i z niesjonistycznymi członkami Jewish Agency.

„Żydowskie prawo małżeńskie"

Zapowiedziane przez nas dzieło Dra Benjamina Schlagera pt. „Żydowskie prawo małżeńskie" ukazało się właśnie w starannem wydaniu ze słowem wstępnem Dra Ozjasza Thona.

Dzieło obejmuje następujące działy: **Pojęcie i istota małżeństwa, Sposoby zawierania małżeństwa, Przeszkody małżeńskie, Stosunki majątkowe między małżonkami, Wzajemne stanowisko małżonków, Stosunek rodziców do dzieci, Rozwiązanie małżeństwa.**

Dr. Thon stwierdza we wstępie, że autor „uzbrojony w rozległą wiedzę nietylko z dziedziny fachowej — prawa żydowskiego, rzymskiego i islamickiego, ale też z dziedziny etnologji i socjologji, a w dodatku przywykły do bystrego myślenia filozoficznego,.. dał nam rzetelną i jasną pracę naukową".

Koła fachowe i sfery żydowskiej inteligencji przyjmą interesującą a pierwszą w swoim rodzaju w języku polskim pracę Dr Schlagera z prawdziwą satysfakcją i wdzięcznością.

Do szczegółowego omówienia pożytecznego dzieła jeszcze wrócimy.

(Składy główne: Księg. A Fausta, Kraków, Krakowska 13; Księg. E. Gitlina, Warszawa, Kramy Nalewkowskie 1.) (Str. 265).

Emigracja żydowskich robotników rolnych do Francji

Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas" w Polsce prowadzi od dłuższego czasu akcję wysyłania żydowskich robotników rolnych do Francji.

Żydowskie Centralne T-two Emigracyjne uzyskuje za pośrednictwem swej Centrali w Paryżu kontrakty pracy u pracodawców w Płd. Francji, na podstawie których zostaje żydowskiemu robotnikowi udzielona wiza francuska. Kontrakty te nie obowiązują do pracy w mieście i jeżeli robotnik przebywa w mieście, zostaje on z Francji wydalony.

Praca rolna we Francji jest bardzo ciężka i podjąć się jej powinni tylko ci robotnicy rolni, którzy czują do niej prawdziwe powołanie.

Praca robotnika rolnego bywa dniówkowa lub też może on wydzierżawić ziemię, za którą on dostaje połowę plonu. Aby zostać dzierżawcą, trzeba przedtem być wykwalifikowanym robotnikiem dniówkowym.

Wszyscy ci, którzy zamierzają wyjechać do Francji na roboty rolne powinni się zgłosić do Żydowskiego Centralnego T-wa Emigracyjnego, Oddział we Lwowie, Kopernika 24, który ich zarejestruje i zaprosi na posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, w której wezmą udział agronom i lekarz.

Rejestracja będzie trwała do dnia 4-go lutego r. b.

Odział Żydowskiego Centralnego T-wa Emigracyjnego „Jeas" we Lwowie, wysłał w roku ubiegłym na roboty rolne do Francji 100 żydowskich robotników rolnych.

Po wyroku w procesie Litwinowa

Paryski trybunał przysięgłych uwolnił — jak wiadomo — Litwinowa, brata komisarza sowieckiego i jego dwóch wspólników, od zarzutu fałszowania weksli i oszustwa. Litwinow który pozostawał w służbie sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie. wystawił fałszywe weksle na 25 miljonów franków i usiłował ze swymi współoskarżonymi Joffem i Liburiusem weksle te puścić w obieg w Paryżu Oskarżony bronił się, o czem zresztą już pisaliśmy, że działał na polecenie swego bezpośredniego przełożonego, ówczesnego kierownika sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie, niejakiego Turowa i że operacje te przedsięwzięte były za wyraźną zgodą rządu sowieckiego, który w ten sposób chciał opłacić koszta sowieckiej propagandy zagranicznej. Sowiety temu zaprzeczyły, atoli okazało się, że w międzyczasie Turow w Rosji został zamordowany. Prokuratorja paryska cofnęła wobec tego oskarżenie o wystawienie fałszywych weksli, podtrzymując tylko oskarżenie o usiłowanie oszustwa. Obrona wystąpiła z ciężkiemi zarzutami pod adresem sowietów. Campinchi, obrońca Litwinowa, rzucił sowietom na sali sądowej w twarz następujące słowa: „Sowiety, które zrabowały Francji miljardy franków, które zaniosły u siebie własność prywatną i setki tysięcy francuskich rentjerów oszukały, mają odwagę apelować do francuskiej sprawiedliwości! **Rząd bandytów i morderców ma odwagę żądać sprawiedliwości od sądu francuskiego!** Nigdy to się nie stanie! Uwalniający wyrok będzie policzkiem wymierzonym tym, którzy Fracnję sprzedali i kdradzili!“

A słynny adwokat de Giafferi, obrońca współoskarżonych Litwinowa, wywodził: „Rosja, która sama siebie postawiła poza nawias prawa i sprawiedliwości, nie ma moralnego prawa żądać sprawiedliwości od sądu francuskiego. Joffe, który kiedyś był bogatym człowiekiem, nie popełnił żodnej zbrodni, jeśli nawet przyjmiemy, że wiedział o fałszywych wekslach, miał bowiem prawo wszelkiemi środkami dochodzić swych pretensyj przeciwko sowietom“.

Przysięgli stanęli na tem samem stanowisku i wydali wyrok uwalniający.

Skąd pochodzi kolor włosów?

Kwestja zabarwienia włosów jest w nauce oddawna sprawą, wywołującą wielkie zainteresowanie. Badania mikroskopijne, prowadzone przez szereg lat, wykazują, że pojedynczy włos, który jest właściwie cieniutką, bardzo elastyczną rurką, wypełniony jest masą, spokrewnioną z pigmentem (barwnik skóry). Substancja ta produkt białkowy - składająca się z komórek, nosi w nauce nazwę „Keratohyalin“.

U blondynów i rudych substancja ta znajduje się w stanie płynnym, skutkiem czego pojedyncza, bezbarwna rurka włosowa staje się przeźroczysta lub przeświecająca, a więc mniej lub więcej jasna. Ciemne włosy zawierają tę samą substancję w stanie półstałym, bardziej skupionym, czarne zaś gęsto wypełnione drobnemi ziarnkami.

Dlaczego tak jest, dlaczego ludzie mają różny kolor włosów — to pozostaje jeszcze kwestją nierozwiązaną przez naukę; dziś możemy tylko stwierdzić pewne fakty, o których właśnie mowa była wyżej.

Najciekawiej przedstawia się sprawa siwych włosów. W badaniu mikroskopijnem pojedynczy siwy włos przedstawia się jako częściowo tylko napełniona rurka; jest ona mniej lub więcej próżna. „Biały“ włos jest w gruncie rzeczy bezbarwny; wydaje nam się białym wskutek przełamania promieni świetlnych przez puste rureczki włosowe. Kwestja, czy włosy siwieją stopniowo, czy też nagle skutkiem wstrząśnień duchowych - jak to rzeczywiście ma czasami miejsce — w praktyce nie ma znaczenia; mikroskop w ostatnim wypadku wykazuje zupełnie te same zjawiska.

Jak objaśnić siwienie włosów? W starszym wieku część białych ciałek krwi degeneruje się i pochłania niektóre komórki naszego ciała. Pierwszą ofiarą tego procesu nadają zazwyczaj komórki „keratohyalinu“, czyli substancji, znajdującej się w rurkach włosowych. W ten sposób z biegiem czasu tracą one zupełnie swoją zawartość. Ponieważ proces ten jest prawdopodobnie skutkiem słabszej pracy narządów trawienia i spowodowanego przez to złego odżywiania całego ciała, — siwe włosy u młodych, zdrowych ludzi są zjawiskiem bardzo rzadkiem.

Ciągłe krzyżowanie ras w Europie wywołać musiało nieograniczoną zmienność barwy włosów w społeczeństwach europejskich. Dziś klimat i dziedziczenie nie mogą być uważane za jedyne jej przyczyny. Dodać należy, że klimat również posiada pewien wpływ na barwę włosów Wiadomo naprzykład, że od słońca włosy płowieją. Pierwotni ludzie jaskiniowi — jak wykazują badania, przeprowadzone w południowej Francji — mieli jasne włosy; przebywali widać dużo na powietrzu, polując na zwierzynę; światło i słońce wywarło pewien wpływ na kolor ich włosów Podobnie zwierzęta jaskiniowe są jasne lub bezbarwne.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 1 lutego

Kraków (312.8) 11·58 Sygnał czasu, hejnał. 12·05 Gramof. 12·10 Komun. meteor. 15 Kom. gosp. 16·15 „Lekcja j. ang.“ — prof. Stanisławski. 18 Dla dzieci („Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka“. Rozmait. Komun. 19·25 „Przegl. polityki zagran. ub. tygodnia“ — dr. Reguła 19·58 Sygnał czasu, hejnał. 20·05 „Reminiscencje z ekranu“ — Z. Leśnodorski. 20·30 Koncert chóru syberyjskiego (pieśni ludowe). 22 Feljet „O czem się myśleć nie chce“ — wygł. inż. Broniewski. 22·15 Komun. PAT. 23 Muz. tan. z „Bristolu“ warsz 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 20·30 i 23 Muzyka.

Poznań (334.8) 14 Giełda, 19·30 i 20—2 Muz.

Katowice (408.7) 12·05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16·25 Skrz poczt. dzieci, 18 Dla dzieci (p. Kraków) 19 Rozmait. 19·20 Muz. 19·30 Skrz. poczt. 20 „Z przyrody“. 20·30 Koncert (p. Kraków). 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 15·50, 18·15, 19·10 Muz. 20·05 Słuchowisko.

Budapeszt (550) 12·05, 18, 21·45 Koncerty.

Zeesen (1635) 16·30 i 20·30—2 Muz.

Mor. Ostrawa (263) 12·30, 17·30, 19·05, 20 Muz.

„DZIEŃ KRAKOWA“ W RADJO

Dzień, w którym Kraków przez swoją radjostację przemówi na wszystkich falach polskich, został już ustalony. Będzie to dzień 16 marca. Specjalny komitet, zaproszony przez dyrekcję stacji obmyśla program audycji, które, unikając tonu zbyt poważnego, złożą się na żywy, barwny i interesujący obraz współczesnego, naukowego, literackiego i artystycznego Krakowa i odtworzą także regjonalną stronę życia zachodniej Małopolski, pokazując gwarę, pieśni i obyczaj wsi krakowskiej, Podhala i Spiszu.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty br.

Nowe obrazy Abr. Neumana

Krajobraz polski, Akko, Riviera francuska, — pozostaną tylko etapami w niewyczerpanej wędrówce Neumana za... pejzażem. Te zaś, które już zamalował, wyglądają tak, jakgdyby właśnie na niego były czekały, bo tylko jemu i palecie jego zwierzyć mogą swoją najintymniejszą tajemnicę: swoje światło.

Gdzież można nabyć tego światła w dostatecznej dla Neumana ilości? Zlejmy soczyste słońce Akka z wonnem światłem Riviery w godzinach południowych, — a nie będzie jeszcze dość jasno artyście w jego wielkiem, ruchomem atelier. Toteż wędruje on bezustannie z zasiegu swoją i szuka coraz dalej. Dalej, i — wyżej. Bo porównajmy ostatnie pejzaże znakomitego artysty z dziełami przedostatniego okresu palestyńskiego, a uderzy nas wydatny wzrost natężenia i zakresu barw, wzmożone nasilenie rytmu, intenzywność przeciwstawień i działanie syntetyzującego motywu zasadniczego. Nasunąć to może przypuszczenie, że działa tu wynowa nowego tematu krajobrazowego, który artysta obecnie opracowuje. Ale już wyłączną, chyba zasługą Neumana jest siła i celność, z jaką dociera do rdzenia pejzażu, do jego esencjonalnego, jemu tylko właściwego wyrazu. Koloryt lokalny wywabia artysta w pierwszym rzędzie z odrębnej prawidłowości światłocienia, którego odmian niepodobna wyczerpać żadnym schematem. Neuman nie należy do tych malarzy-pasażerów, którzy w walizach swoich przenoszą słońce ze Sahary do Tybetu, będąc z niem już na tak poufałej stopie, że je znają „na pamięć“ Ostatnie obrazy jego z Riviery posiadają swoje własne i nieprzenośne światło. Skacze ono jak beztroski marynarz po żaglowcach, domach i uliczkach portowych, zagląda w trzepocące skrzydła okien, podkrada się pod dachy i giętkie żebra balkonów, robi nurka w toń morza i suszy się następnie na plaży, jak pierwszy lepszy turysta na Rivierze.

W słowniku malarskim Neumana wszystko, co w obrazie się zawiera i zawierać powinno, sprowadza się do koncepcji światłocienia. Udowadnia nam bowiem artysta, że właściwości materjalne przedmiotu, urzeźbienie jego bryły i umiejscowienie w przestrzeni, to są wtórne czynniki naszego aktu widzenia, wyłaniające się z pierwotnego, czystego doznania wzrokowego. Tak ucz. impresjonizm i potwierdza to swoją twórczości, jeden z najlepszych jego orędowników. Siatkówka oka jest pierwszą instancją w procesie malarskiego kształtowania, w malarzu tej miary co Neuman staje się ona wykładnikiem pełnej wzruszeniowej treści stosunku artysty do tematu. Obrazy Neumana tchną jakąś gorączkową jednorazowością i doraźnością widzenia, opanowanego lękiem, że pełna natężenia pierwotna synteza intuicyjna lada chwila pierzchnie. W takiem stadjum obraz odczuwany jest ostremi koniuszkami zmysłów, a oko chwyta przedewszystkiem rozfalowany układ plam jasnych i ciemnych, o zdecydowanem skontrastowaniu i obrysie. Wpływa to w dużej mierze na kompozycyjne walory tych obrazów. Neuman bowiem podporządkowuje całkowicie czynnik przestrzenny momentowi świetlnemu, perspektywę rozwiązuje niejako przez odpowiednie zróżniczkowanie światła. Dzięki zdolności zaś artysty, do ogarniania polem widzenia skończonych i zwartych w sobie całości, powyżej wspomniane cechy wprowadzają w obraz wybitnie dekoracyjne wartości Gdybyśmy ocienione miejsca w obrazach tych całkiem ściemnili, oświetlone zaś sprowadzili do białości, otrzymalibyśmy bardzo harmonijny i dekoracyjnie działający układ czarnobiały. Moment ten posiada pierwszorzędne znaczenie w technice kompozycyjnej Neumana. Na tle zasadniczej, w duże, zdecydowane płaszczyzny ujętej, sieci kompozycyjnej, przeprowadza artysta rytmy wtórne oparte na zawiłej strukturze brył i ich powierzchni, które rozpraszają światło w pryzmatyczną, zwiewną grę refleksów. Wyrafinowana subtelność tej gry występuje szczególnie wyraźnie w partjach ocienionych w których pełną niezredukowana gama barwna poddana zostaje tłumikowi, zyskując zarazem na wewnętrznem, cieplnem nasileniu. W owem przemieszczaniu palety z miejsc oświetlonych w strefę cienia, bez kurczenia jej skali, a z odpowiednią tylko transpozycją jakości i natężenia, objawia się całe mistrzostwo Neumana-kolorysty. Ostatnie jego obrazy są nowym pięknym etapem w pracy znakomitego artysty, pęczniejącej wciąż nowymi zasobami niespożytej energji twórczej.

H. Weber.

Wiadomości z kraju

Gen. Józef Haller nie chce się pojedynkować!

Z przekąsem donosi prasa sanacyjna z Poznania, że przed kilku dniami prezes Banku Gosp. Kraj., gen. dr. Roman Górecki, czując się obrażonym pewnem wystąpieniem gen. broni w stanie spoczynku, Józefa Hallera, przysłał mu zastępców honorowych.

Zastępcy honorowi, którymi byli gen. Dzierżanowski dowódca O. K. w Poznaniu i prof. Uniwersytetu poznańskiego, dr. Antoni Jakubowski, zgłosili się w przepisanym czasie u gen. Józefa Hallera, który **odmówił zadośćuczynienia** za obrazę i złożył zastępcom honorowym **oświadczenie na piśmie, iż przed kilku laty, jako członek sodalicji marjańskiej złożył przysięgę, że nie uznaje postępowania honorowego (pojedynku).**

Wobec tej odmowy ze strony gen. Józefa Hallera, w myśl przepisów postępowania honorowego dla oficerów zarówno w stanie czynnym jak spoczynku, sekundanci gen. Góreckiego spisali protokół jednostronny i skierowali go do generalskiego sądu honorowego.

Ciekawi jesteśmy, czy można kogoś zmusić do załatwienia sprawy honorowej w drodze rozlewu krwi!

Kapitalny spór między kapitanem i generałem

Niedawno został mianowany komisarzem Kasy chorych w Wilnie pułkownik Hertel. Pułk. Hertel, objąwszy urzędowanie, polecił lekarzowi naczelnemu Kasy chorych, drowi Klotowi sporządzenie planu reorganizacji lecznictwa w Kasie w ciągu 24 godzin. Dr Klot oświadczył na to z uśmiechem, że nad tym problemem pracuje już od dwóch lat i do ostatecznych rezultatów jeszcze nie doszedł, wobec czego w przeciągu 24 godzin nie będzie w stanie przedłożyć żądanego planu. Pułk. Hertel oznaczył więc termin na 48 godzin, ale oczywiście i w tym terminie lekarz planu nie przedłożył. Powstał więc spór między komisarzem codopiero mianowanym, a lekarzem pracującym w Kasie od lat kilkunastu. Spór ten przybierał coraz ostrzejsze formy, zwłaszcza, że pułkownik Hertel odgrywał rolę szefa wobec naczelnego lekarza. Dr. Klot jest atoli emerytowanym generałem i jako taki ma prawo w czasie uroczystości nosić mundur generalski. Pułkownik Hertel nie wiedział, że dr. Klot jest generałem. Razu pewnego w czasie uroczystości państwowych zjawił się dr Klot w mundurze generała. Bezpośrednio po tem przybył pułk. Hertel, który musiał salutować swojego podwładnego. Generał dr Klot przez dłuższy czas pozwolił salutować się ze strony pułk. Hertla, a kiedy wszyscy już to zauważyli, salutował pułkownika Hertla. Pozatem dr. Klot często przybywał do Kasy chorych w mundurze generała, zmuszając w ten sposób pułk. Hertla do salutowania. Oczywiście te incydenty nie przyczyniły się do powstania pokojowych stosunków między komisarzem a lekarzem. Dr. Klot podał się do dymisji.

—o—

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI BŁP. STAWSKIEGO

Komitet Centralny Organizacji Sjonistycznej w Warszawie oraz Towarzystwo przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego urządza w dniu dzisiejszym w sali Einsteina Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie uroczystą akademję ku uczczeniu pamięci prezesa Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce adwokata Borysa Stawskiego. Mowy wygłoszą poseł Grünbaum, senator Kerner inż. Leszczyński i inni.

PRZED MODERNIZACJĄ DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Wydział techniczny magistratu warszawskiego przesłał w odpowiedzi na żądania „Towarzystwa Przyjaciół Nalewek“ pismo, w którem donosi, że dzielnica żydowska otrzyma w bieżącym roku asfalt, a ulica Franciszkańska i Gęsia otrzymają światło elektryczne. Magistrat zgadza się również na urządzenie skweru obok synagogi na Tłomackiem i wszędzie, gdzie pozwoli szerokość ulicy zasadzi w dzielnicy żydowskiej drzewka. Czy te przyrzeczenia spełnią się, okaże najbliższa przyszłość.

NOWE WŁADZE MIEJSKIE W BIELSKU

Onegdaj odbyło się w Bielsku inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano **wyboru burmistrza i dwóch zastępców. Po raz** pierwszy został wybrany Polak dr. Kobiela, który na 25 głosów otrzymał 21. Pierwszym zastępcą został p. Fuchs, Niemiec, dotychczasowy zastępca burmistrza, drugim zastępcą wybrano p. Folnera głosami socjalistów polskich i niemieckich.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ

Onegdaj odbył się we Lwowie pogrzeb błp. dra Marcina Selzera, który, jak wiadomo, jadąc do chorego rabina Rokacha do Rawy ruskiej, uległ katastrofie automobilowej. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób, liczne delegacje, sfery lekarskie, władze, związki młodzieży itd. Nad grobem wygłosili przemówienia rabini dr. Freund i dr. Lewin, pozatem przemawiali przedstawiciele rozmaitych organizacyj społecznych.

Bezpośrednio po tem odbył się także pogrzeb drugiej ofiary wypadku automobilowego pod Rawą ruską, szofera błp. Zygmunta Szwecera na cmentarz żydowski.

TŁUMY PUBLICZNOŚCI WITAJĄ MISS POLONJĘ

Pani Zofja Batycka ze Lwowa „miss Polonja“ wybrana w Warszawie na konkursie piękności, udała się onegdaj do Hersego na Krakowskie Przedmieście celem zakupu toalet przed wyjazdem do Paryża. Na ulicy zgromadziły się tłumy publiczności, chcąc ujrzeć nową piękność. Ruch na ulicy został wstrzymany. Mimo, że pani Batycka zabawiła u Hersego dwie godziny, tłumy nie rozchodziły się, oczekując zjawienia się Miss Polonji.

DZIENNIKARZ WYPOLICZKOWAŁ KOLEGĘ W SĄDZIE

Sprawa przemówienia komendanta policji państw. pułk. Maleszewskiego w Mostach Wielkich, gdzie pułk. Maleszewski miał oświadczyć, że „policja bije i bić potrafi“ — znalazła się znowu przed sądem warszawskim. Jako oskarżony stanął przed sądem redaktor „Rzeczypospolitej“ Grabowski za umieszczenie rzekomego tekstu mowy pułk. Maleszewskiego. Dziennikarze Cieszkowski i Podoski obecni w Wielkich Mostach zeznali, że faktycznie słowa takie padły z ust pułk. Maleszewskiego. Natomiast współpracownik „Polski Zbrojnej“ Panasiak zaprzeczył tym zeznaniom, oświadczając, że natychmiast po tym incydencie sprawdzał razem z Podoskim notatki i wzmiankowanych słów nie znalazł. Wówczas św. Podoski zajmujący miejsce na ławie świadków zawołał: **„To kłamstwo!“**

W chwilę potem, gdy Panasiak wraz z Podoskim znaleźli się w przedpokoju sądu, Panasiak wypoliczkował Podoskiego i całe to zajście zostało odzwierciedlone w protokole sądowym i policyjnym.

Po rozprawie Sąd skazał red. Grabowskiego na 1 miesiąc aresztu i 1.000 złotych grzywny, a w razie niemożności ściągnięcia na dalszy 1 miesiąc aresztu.

NOWY PROJEKT OTWARCIA RULETKI W OTWOCKU

Do ministerstwa skarbu wpłynęło podanie francuskich kapitalistów, pragnących stworzyć w Otwocku ruletkę. Kapitaliści chcą złożyć gwarancję w sumie 40 miljonów złotych i dać rządowi polskiemu 20 procent zysku. Rząd powinien odprawić wszystkich tych projektodawców z kwitkiem!

ZAMIAST NA L. O. P. P. — DO WŁASNEJ KIESZENI.

Z Kotowic donoszą: Niezwykłe poruszenie wywołało tu aresztowanie urzędnika dyrekcji kolei państwowych, Charnaka, który będąc od kilku lat przydzielony specjalnie do zarządzania sprawami kolejowego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa dopuścił się olbrzymich nadużyć, defraudując pieniądze, płynące ze składek. Nadużycia te, według krążących wersyj, sięgają krociowych sum.

Technika nadużyć była bardzo prosta. Charnak kazał przekazywać wszystkie składki potrącane kolejarzom przy pensji na konto czekowe LOPP., które w rzeczywistości było jego własnem. W ten sposób dysponował on zebranemi pieniędzmi bez ograniczenia. Ponadto w kilku wypadkach sfałszował na właściwych czekach LOPP. podpis poprzedniego prezesa Katowickiej Dyrekcji kolei, inż. Dobrzyckiego.

Charnak znany był na tutejszym bruku z wystawnego trybu życia, a ostatnio mając do dyspozycji tak wielkie fundusze, usiłował odegrać pewną rolę w życiu politycznem.

Rodzina zwróciła się do prokuratora z prośbą o

pozostawienie Charnaka na wolnej stopie, oflaru jąc kaucje w wysokości 10 tysięcy złotych.

SKAZANIE SZPIEGÓW.

W sądzie okręgowym w Grodnie toczył się proces o szpiegostwo na rzecz Litwy. Na ławie oskarżonych zasiedli Wiktor Jachimowicz, z Grodna, Konstanty Zwierow, z Wilna, Tomasz Dingiel, Kasper Waśkiewiczy, Kazimierz Dawidowicz i Piotr Szepelewicz. Rozprawa trwała 2 dni, poczem sąd ogłosił wyrok, skazujący Jachimowicza i Zwierowa każdego na 10 lat więzienia, Dingiela na 8 lat, Waśkiewicza na 5 lat. Dawidowicza i Szepielewicza uniewinniono.

TRAGICZNY STRZAŁ W BRAMIE SZKOLNEJ

W szkole powszechnej we Lwowie przy ul. św. Anny zdarzył się onegdaj w dniu rozdania świadectw tragiczny wypadek. W chwili, gdy do bramy szkolnej wchodził uczeń Raba (lat 15), padł nagle z bezpośredniej bliskości strzał rewolwerowy, który ugodził nieszczęśliwego chłopca w prawą pierś. Strzał był śmiertelny, bo Raba upadłszy na ziemię, momentalnie wyzionął ducha. Okazało się, że rewolweru strzelił Zbigniew Fichtel, który stojąc w wjazdowej bramie szkolnej nieostrożnie obchodził się z bronią. Strzał był przypadkowy, lecz śmiertelny. Po wystrzale Fichtel zbiegł do domu, został jednak aresztowany. Z powodu młodocianego wieku zostanie on wypuszczony na wolną stopę. Władze pociągnęły do odpowiedzialności ojca lekkomyślnego chłopca, b. komisarza policji, który widocznie pozostawił w domu niezamkniętą broń.

Można sobie wyobrazić rozpacz matki, która powiadomiona o wypadku, zastała już tylko zwłoki syna. Tragedja u wrót szkoły wywarła we Lwowie przygnębiające wrażenie.

WALKA ŻOŁNIERZA Z DZIKIEM.

Z Wilna donoszą: Podczas lustracji odcinka granicznego Filipowicze patrol KOP-u zauważył w pobliskim lesie stado dzików, które na widok ludzi rozbiegło się i skryło wśród zarośli. Jeden z dzików, jednak rzucił się na żołnierza, który użył broni i zranił dzika w łeb. Rozwścieczone zwierzę wpadło wówczas na żołnierza z taką furją, że byłoby go rozszarpało, gdyby nie drugi żołnierz, który przebił napastnika bagnetem.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Dyplom honorowy doktora praw dla prezydenta Estonji

Jak się dowiadujemy, w czasie pobytu w Warszawie prezydenta republiki estońskiej p. Strandmanna, odbędzie się w Uniwersytecie Warszawskim specjalna uroczystość, w czasie której nadany zostanie prezydentowi Strandmannowi dyplom doktora praw honoris causa.

W ceremonji wręczenia dyplomu wezmą udział członkowie rządu, Senat Akademicki, korpus dyplomatyczny itd.

Aula uniwersytecka, w której odbędzie się powyższa uroczystość, jest obecnie remontowana.

Szczelina w budżecie

Jak wiadomo, sejmowa komisja budżetowa uchwaliła pewną niewielką sumę na cele żydowskich szkół zawodowych oraz na rzecz żydowskiej opieki społecznej. Poseł Grynbaum uważa to za przełom w dotychczasowym systemie i pisze w „Hajncie“:

„Nie wszystkie nasze postulaty zostały tym razem odrzucone. Trzy z nich przyjęła większość komisji budżetowej, złożona z PPS, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, mniejszości i BB. Poprawki odnoszą się do szkół zawodowych, na które przeznaczono 50.000 zł., do kas pożyczkowych „Gmilat Chesed“, na które przeznaczono 75.000 zł. oraz do towarzystwa dla żydowskich głuchoniemych, które ma otrzymać 24.000 zł., a więc razem 49.000 zł. Sumę tę przyznano nam wyraźnie na nasze cele żydowskie. Gdyby Stronnictwo Chłopskie głosowało także za innemi poprawkami, za któremi głosowała PPS i Wyzwolenie, otrzymalibyśmy także na inne cele oświatowe i potrzeby opieki społecznej niewielkie sumy. Ogólna suma wynosiłaby wówczas 750.000 zł., a byłoby to już całkowite zwycięstwo...“

W dalszym ciągu poseł Grünbaum zaznacza, że nie suma jest rzeczą główną, lecz sam fakt wyznaczenia pewnych sum bezpośrednio na cele żydowskie. Dotychczas nie można było tego osiągnąć. Przez długi okres czasu żaden klub nie głosował za żydowskiemi postulatami. Dopiero przed dwoma laty rozpoczęła PPS głosować razem z nami. Obecnie przystąpiło Wyzwolenie, a w jednym wypadku Stronnictwo Chłopskie i BB, — BB tylko tam, gdzie rząd się na to zgodził. Otwarcie BB nie wypowiedziało się ani za naszemi poprawkami, ani przeciwko nim, ale dało do zrozumienia, że nie ma nic przeciwko wyznaczeniu pewnych sum dla szkolnictwa zawodowego. Poseł Grünbaum kończy swe rozważania następująco:

„Pierwsza szczelina już została przebita przy obojętności rządu. Konjunktura sejmu, nasz udział w walce o parlamentaryzm, oraz — nie należy o tem zapominać, — głosy nadchodzące z Ameryki doprowadziły do tego. Czeka nas jeszcze ciężka walka, zanim osiągniemy swój cel“.

Polityk co innego mówi, a co innego myśli...

Maks Nordau, Clemenceau i Maksymiljan Harden

W roku 1907 siedzieli w pewnej restauracji w Lasku Bulońskim Maks Nordau i Maksymiljan Harden, rozmawiając na temat afery Dreyfusa. W owym czasie Bernard Lazare, ongiś anarchista a później sjonista, który w procesie Dreyfusa odegrał bardzo poważną rolę, miał zamiar założyć archiwum dokumentów tego procesu. W tej samej restauracji przy osobnym stoliku siedział George Clemenceau. Wtem przystępuje do Nordaua kelner i wręczył mu bilet wizytowy od Clemenceaua. Nordau przeprosił Hardena, udał się do Clemenceau i rozmawiał z nim blisko pół godziny. Gdy wrócił, opowiedział Nordau na pytanie Hardena, że Clemenceau opowiedział mu, że Poincare ma zamiar kandydować na prezydenta republiki.

Rozmowa odbyła się w następujący sposób:

Nordau zapytał: Który Poincare, czy może ten szarlatan? (Jak wiadomo, żyją we Francji dwaj Poincare'owie, jeden matematyk a drugi polityk).

Clemenceau: Kochany panie Nordau, pan jesteś gorszy i jeszcze bardziej złośliwy odemnie.

Nordau: Gorszy od pana to być może, ale szczerszy od pana, to napewno nie. Pan jesteś najszczerszym człowiekiem we Francji.

Opowiedziawszy Hardenowi rozmowę z Clemenceau, zaznaczył Nordau, że rozmowa z Clemenceau była poufna i dlatego prosi Hardena, by niczego w prasie nie opublikował. Harden się uśmiechnął i opowiedział Nordauowi epizod, jaki miał miejsce między nim a Bismarckiem.

„Pewnego dnia“, opowiadał Harden, „przyszedł do mne sekretarz prywatny Bismarcka i oznajmił mi, że Bismarck oczekuje mnie u siebie we Friedrichsruhe. To zaproszenie bardzo mnie ucieszyło i zjawiłem się punktualnie. Przyjął mnie sekretarz, który zaprowadził mnie do jadalni, gdzie Bismarck siedział przy śniadaniu. Bismarck przyjął mnie bardzo uprzejmie i zaprosił mnie na śniadanie. Byłem wtencas jeszcze bardzo młody i gorącym zwolennikiem Bismarcka i taksamo jak on, wrogiem Wilhelma II. Po śniadaniu odbyliśmy wspólny spacer, a potem zaprosił mnie na obiad. Po obiedzie prosił mnie Bismarck, bym wypoczął i zjadł z nim razem podwieczorek. Przy herbacie rozmawialiśmy o najrozmaitszych kwestjach politycznych, przyczem kanclerz nie szczędził bardzo ostrych wycieczek pod adresem cesarza. Byłem bardzo dumny, że cieszę się takiem zaufaniem Bismarcka. Przed pożegnaniem opowiedział mi Bismarck kilka bardzo ważnych szczegółów z dziedziny polityki, ale zaznaczył, że jest to bardzo wielką tajemnica, dlatego powinienem zachować jaknajściślejsze milczenie. Zastosowałem się do tego życzenia i w „Zukunft“ ani jednej wzmianki nie przyniosłem.

W miesiąc później zostałem znowu zaproszony do Bismarcka. Tym razem Bismarck przyjął mnie nader chłodno, co mnie mocno zdziwiło i było mi bardzo przykre. Spytałem się wprost kanclerza, czy jest ze mnie niezadowolony. Bismarck odpowiedział, że się co do mnie rozczarował. Wszak opowiadał mi bardzo ważne tajemnice. „Ależ ekscelencjo, wszak o tej rozmowie ani słóweczkiem nie wspomniałem!“ — „Właśnie dlatego!“ gniewał się Bismarck, „Czy pan naprawdę przypuszczał, że nikogo innego nie miałem, by mu powiedzieć tego rodzaju tajemnicę jak właśnie pana Hardena?“

Wszyscy się głośno roześmiali, a najserdeczniej śmiał się Nordau. Ale Harden dodał melancholijną uwagę: „Byłem wtencas jeszcze bardzo młody, mało orjentowałem się w stosunkach i nie wiedziałem, czem jest dziennikarz. Dzisiaj jestem już człowiekiem doświadczonym, dzisiaj bym już wiedział, co mam zrobić z taką „dyskretną dla prasy nieprzeznaczoną rozmową“...

CAMERA OBSCURA

„Głos Narodu“ kpi z ludzi nabożnych, a chwali oszusta

Czytamy w „Głosie Narodu“ następującą notatkę:

„CUDOWNE PIENIĄDZE“ RABINA.

Jak donosi z Białej Podlaskiej pismo „Podlasiak“, rabin Jakubsohn, po wygłoszeniu odczytu w Białej, wyjechał autobusem do Janowa Podlaskiego, celem powtórzenia odczytu. Gdy przybył na miejsce, zapłacił szoferowi za przejazd stałą cenę — 1 zł. 50 groszy. Gdy tę wypłatę ujrzał jeden z miejscowych żydów, uprosił szofera, aby mu odstąpił te rabinowe pieniądze za — 5 złotych, na co szofer chętnie się zgodził. Na widok nadjeżdżającego autobusu i wysiadającego rabina, podążyło z różnych stron do szofera kilku jeszcze żydów pobożnych, dopytując się, jakie pieniądze otrzymał za przejazd od rabina. Dowcipny szofer, mając sporo bilonu, oddawał chętnie po 1 zł. 50 gr wzamian za wręczane mu 5-złotówki, a w ten sposób zarobił sporą sumę.

Szkoda, że organ „chrześcijańsko“- demokratyczny nie zastanowił się nad tem, że owi żydzi to ludzie głęboko pobożni, którzy chętnie ponieśli pieniężną ofiarę, powodowani li tylko religijnem uczuciem, a ów „dowcipny“ szofer — to zwyczajny oszust i wydrwigrosz.

Z turnieju szachowego w San Remo

Na międzynarodowym turnieju szachowym w San Remo rozgrywano we czwartek partje uprzednio niedokończone: Spielmann przegrał z Bogolubowem, a partja Araiza—Vidmar zakończyła się na remis.

Stan turnieju: Alechin 10 p, Rubinstein 8 i pół p., Nmcowicz 7 p., Vidmar, Tartakower i Bogolubow po 6 i pół p., Yates i Kmoch po 5 i pół p., Colle 5 p., Maroczy 4 i pół p., Spielmann i Monticelli po 4 p., Araiza 3 i pół p. Grau 3 p., oraz Romi 2 i pół p.

W dwunastej rundzie turnieju grają: Kmoch z Yatesem, Nimczowicz z Monticellim, Vidmar z Grau, Maroczy z Rubinsteinem, Spielmann z Collem, Alechin z Araizą, Tartakower z Bogolubowem i Ahues z Romi.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“.

UCIECHA: „Białe cienie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Ciernie losu“ (z Pawełm Richterem).

CORSO: „Dalsze dzieje Tarczana“.

NOWOŚCI: „Panienka z objektywem“ (Bebe Daniels).

WARSZAWA: „Burza nad Azją“.

WANDA: „Bezbożne dziewczę“.

PRZEGLĄD MUZYCZNY

Popierajcie wychowanie muzyczne w Palestynie!

Skoro się pomyśli, że w Ameryce całe życie muzyczne opiera się na funduszach prywatnych, nie można się dziwić, że w kraju tak małym jak Palestyna, gdzie kształtuje się dopiero żydowskie życie kulturalne, pielęgnowanie muzyki zawdzięcza swe istnienie również inicjatywie jednostek. Obecna generacja pracuje tam z świętą powagą, z nakładem całej energji nad stworzeniem własnej kultury. W ramach tych usiłowań ma być osiągnięty poziom muzyczny i tęsknota za życiem muzycznem, postawiona na zdrowej podstawie. Olbrzymie znaczenie muzyki w rozwoju narodu jest niestety przez wielu niedoceniane. Naród żydowski jest bezwątpienia zamiłowany w muzyce i do niej uzdolniony: to zamiłowanie jednak i to uzdolnienie powinny być bardziej pielęgnowane i pogłębiane.

Pielęgnowanie muzyki w Palestynie leży w rękach znanych muzyków, nieuganiających się za nowymi możnościami zarobkowemi, lecz wnoszących do kraju płomienny entuzjazm dla muzyki i poczucie odpowiedzialności wobec swego narodu. Usiłują oni teraz wychować naród, przedewszystkiem zaś młodzież, do własnej muzyki, aby ta stała się sztuką służącą bezpośrednio życiu i człowiekowi. Nowemi torami krocząc, usiłuje to wychowanie muzyczne objąć jak najszersze sfery, dostosować się pod każdym względem do stosunków i potrzeb kraju.

Nie potrzeba specjalnie podnosić, że pionierzy ci spełniają swe zadanie wśród najmniej korzystnych warunków, z największymi osobistemi ofiarami: brak nut, instrumentów, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Ponieważ nie udało się dotychczas znaleźć pocichu odpowiednich środków musiano się uciec do głośnej propagandy. Żadne wołanie nie może zabrzmieć zbyt wnikliwie dla tych, do których się zwraca. Tylko z pomocą prywatnych środków, i z poza Palestyny można spełnić skromne życzenia palestyńskich muzyków i poprzeć ich ofiarną i owocną pracę.

Apelujemy przeto do wspaniałomyślnej i wielkodusznej ofiarności wszystkich miłośników muzyki, wzywamy wszelkie stowarzyszenia sjonistyczne i inne do współpracy nad rozbudową szkolnictwa i życia muzycznego w Palestynie.

Wsparcia nie marnują się na żadne eksperymenty, lecz służą jedynie i wyłącznie rozbudowie nauczania muzyki i pozwolą umożliwić również i mniej zamożnym, gruntowne muzyczne wykształcenie.

Pielęgnowanie muzyki winno się stać żądaniem naszego czasu i w rozwoju żydostwa w jego nowej formie bytowania, zająć naczelne stanowisko w naszym życiu kulturalnem.

Muzyka jest spełnieniem głębokiego, wiecznego prawa natury. *J. Stuczewski.*

• • •

Wszelkie datki skierowywać należy do Ż. T. M. w Krakowie, na ręce mec. Dr. Aptego, Mikołajska 16, lub wprost do prof. D. Schorra, Tel Awiw, Szkoła Muzyczna Beth Lewim, ul. Brennera 18.

Problemy muzyki żydowskiej

Spotykamy się często z zarzutem, że jest nonsensem chcieć tworzyć „narodowo" dzisiaj, kiedy sztuka jest w trakcie umiędzynaradawiania się. Pomijając to, że miesza się tu przeważnie sztukę z polityką, nacjonalizm z szowinizmem, wprowadza się zamieszanie nadużywając słowa „narodowy", które często jest zupełnie nieodpowiednie w sferze sztuki. Sztuka jest w najgłębszej swej istocie narodową. Duch narodu, najistotniejszy wyraz ludu — oto jest sztuka. Cechy narodowe sztuki, specjalnie już muzyki nie mają jednak żadnego punktu stycznego z szowinizmem politycznym. Polityka szowinistyczna dzieli, narodowa — jednoczy. Łączy ona różnorodne składniki i usposobienia własnego narodu i posiada potężną siłę tworzenia pomostu miedzy rozmaitemi ludami, zbliżania ich do siebie. Muzyka może być narodowa, działając równocześnie międzynarodowo. Tylko przeciętny talent czuje się ograniczony przez jednostronność stylu narodowego; genjusz może tworzyć narodowo a być powszechnie zrozumiałym. Najistotniejsza część każdego przeżycia, która u twórczego człowieka staje się sztuką, jest duchowo zbyt głęboko zakorzeniona w jego charakterze narodowym; z niego wyrastają wszystkie organiczne cechy osobowości każdego artysty i ukształtowanie jego dzieł. Prawdziwy artysta tworzy z ducha swego narodu i bezpośredniego odczucia. Dzieła jego są zrodzone z własnego ducha, poczęte z własnej fantazji, przepojone rytmem jego krwi.

Pierwotne pokłady naszej psychiki są źródłem wszelkiej twórczości.

Pirwiastek narodowy — mówimy tu o pierwiastku *narodowym*, nie nacjonalistycznym — nie może być w sztuce, rzecz jasna, ani celem dla siebie ani ostatecznym ideałem; jest on tylko *praelementem*, działającym w artyście. *Artysta jest zawsze przedstawicielem swego narodu choć może on jako człowiek myśleć i działać międzynarodowo.*

Odnosi się to także do narodu żydowskiego i do żydowskiej sztuki. Przez setki lat były wszystkie żywe impulsy żydostwa tłumione i krępowane przez naukę i tradycję. Brak było budzących sił przeżycia, oswabadzającego działania życia poza murami szkoły i ghetta. Staliśmy się istotami liter — nie żywej natury. Ostatnia epoka historji żydowskiej wyzwoliła jednak w nas coś nowego: nowe poczucie życia, nową rzeczywistość; uświadomienie żywego człowieka, własnej jaźni i pramocy twórczej. Skoro zerwano stare więzy, odnalazł Żyd w sobie poczucie bezpośredniości, zbudziło się w nim znowu naturalne wyczucie wsłuchane w to, co w nim żyje i działa. Była to godzina narodzin żyd. sztuki, żyd. muzyki. Wśród ogólnego przeobrażenia kiełkuje nowe poczucie sztuki nowe odczuwanie muzyki i zapładnia młodą generacje uzdolnionych żydowskich muzyków. Nowe nastawienie, nowe uczucie, zmieniło z gruntu ich indywidualność i ich twórczość. Odkrywają oni w sobie duchowy związek z narodem, uczą się wysłuchiwać jego drgania i ujnować żywą funkcję: impuls i intuicję jako motory muzyki. Z wewnętrznej łączności z współczesnością, świadomie intuicyjnej twórczości, starają się oni znaleźć bezpośredni wyraz nowo kiełkującego uczucia.

Nie wyznanie, lecz poznanie: nie naśladownictwo, lecz twórczość!

I żydowska muzyka jest dla nas nie ograniczeniem narodowem, lecz uogólnieniem międzynarodowem. Nie chodzi o przewagę nad innymi narodem, lecz o utrzymanie i zachowanie żydowskiej odrębności w twórczości artystycznej, o prawo do twórczego ukształtowania istoty żydostwa i o poszanowanie dla własnej twórczości.

J. Stuczewski.

„Trzesienie ziemi" w światku muzycznym

Wszelki postęp techniczny wywołuje lekkie wstrząsy i pewne przegrupowania w społeczeństwie. W latach ostatnich wesoły zazwyczaj światek muzyczny odczuwa lekkie „trzęsienie ziemi", gromadka mistrzów, profesorów, wirtuozów i dyrygentów skarży się na zabójczy rozwój muzyki mechanicznej, na brak uczniów i słuchaczów.

Radjofonja w krótkim czasie zyskała miljony zwolenników, film dźwiękowy rozwija się coraz wspanialej, nawet płyta gramofonowa — dzięki nowym „elektrycznym" sposobom utrwala-

Salomon Sulzer i Franciszek Schubert

Lat temu czterdzieści zmarł we Wiedniu w 86 r. życia sławny na cały świat kantor głównej synagogi we Wiedniu, Salomon Sulzer.

Jego niespożytą zasługą było, by tak się wyrazić, wprowadzenie momentu estetycznego do ceremonjału modlitewnego. Zreformowane synagogi zachodniej Europy po drodze inowacji i wypędzenia „naleciałości wschodnich" straciły piękne melodje modlitewne, a w ich miejsca pozostały surogaty. Chaotyczne te stosunki usunął Sulzer. Młody uzdolniony śpiewak Sulzer pochodził z miasteczka Przedarulanji w Austrji. Jego wrodzone zdolności do śpiewu zwracały nań uwagę, a kiedy po krótkim pobycie w Niemczech wraca do gminy rodzinnej jako młody kantor, zyskuje rozgłos i poza granicami miasteczka. Mając 22 lata, powołany zostaje na próbny występ do synagogi przy Seitenstetten we Wiedniu, do tej samej synagogi, do której spieszy na modlitwę elita żydowska stolicy, „nawet sam Rothschild".

Sulzer zostaje po świetnej próbie na stałe zaangażowany jako kantor. Jego ciężkiem i odpowiedzialnem zadaniem jest ująć świeżo przez Mamheinera zreformowane modlitwy we formę muzyczną. W tem wielkiem dziele szukał i znalazł pomoc u wielkich artystów współczesnych Żydów i obcych. Do nich należeli Ritter von Siegfried, prof. Fischhof i Franciszek Schubert, ten serdeczny romantyk w muzyce, który pierwszy odkrył dla muzyki pieśni Heinego.

Po mozolnej pracy wydaje Sulzer swoje epokowe dzieło „Szir Cijon". Z jednej strony ujął w godną szatę owe melodje, które gubiły się w labiryntach przesadnych ozdób, a z drugiej strony faktycznie ujął stare serdeczne melodje w estetyczną szatę. Za jego przykładem poszli i inni, tak, że Sulzer mógł się poszczycić sukcesem ujednostajnienia muzyki synagogalnej na zachodzie. Nie mając przed sobą żadnego wzoru, przystąpił Sulzer do ułożenia swojego dzieła „Szir Cijon", a stworzył dzieło, którego do dziś nikt po nim nie prześcignął. Był on istotnie obdarzony rzadkim talentem. Jako śpiewak i mistrzowski interpretator swoich melodyj był Sulzer atrakcją dla Wiednia żydowskiego i chrześcijańskiego. Jako mistrz śpiewu powołany został na profesora w konserwatorjum we Wiedniu. Jego modlitwie przysłuchiwali się też cesarz Ferdynand, który chazena żydowskiego kilkakrotnie wyszczególnił odznaczeniami i biskup Pyrker. Od przysłuchiwania się jego śpiewowi zaczęła się też jego przyjaźń z Schubertem. Zachwycony jego głosem i żarliwością nabożną, napisał doń Schubert list pełen zachwytu z prośbą, by też przy sposobności zaśpiewał jego pieśni. Sulzer chętnie się na to zgodził i od tego czasu serdeczna łączyła przyjaźń chazena żydowskiego z piewca wiecznych melodji wiedeńskiego Lichtentalu. Porwany śpiewem i nabożnem natchnieniem Sulzera, skomponował Schubert jedną ze swoich pieśni „Die Allmacht" którą też pierwszy Sulzer publicznie odśpiewał. Oddany przyjaciel Schubert dla „Szir Cijon" w dowód serdeczności skomponował Psalm 92, który mieści się w dziele Sulzera. W roku 1890 zmarł we Wiedniu Salomon Sulzer.

Dr. T. Nussenblatt.

nia i reprodukowania tonów — święci triumfy nieoczekiwane.

Muzycy posmutnieli, narzekają na złe czasy i przepowiadają ostateczny i nieodwołalny upadek sztuki.

Mniej więcej taksamo dorożkarze złorzeczyli niedawno jeszcze samochodom — po krótkich walkach i ożywionych dyskusjach mamy zamiast biednego zmarzniętego woźnicy na koźle szofera w oszklonej limuzynie.

Rozwój gramofonu sprawił, że już dziś kompozycje wielkich mistrzów notować możemy i utrwalać w formie prawie nieskazitelnej i dosko nałej. Kompozytor mniej jest zależny od przypadkowych błędów i wykonania, przekazuje swój utwór współczesnym i potomnym zupełnie tak, jak poeta i powieściopisarz, którym się zajęła maszyna drukarska.

Sztuka muzyczna nie traci nic na rejestracji dźwięków. Chwilowo tylko orkiestry słabsze mu szą walczyć o byt. o kawałek chleba.

Zato z wytwórni filmów dźwiękowych nadchodzą wiadomości, że wszystkie „gwiazdy“ ekranu kształcą się w śpiewie, w Hollywood panuje nowa wiosna i maestro-nauczyciel muzyki zaciera ręce i zarabia krocie (dolarów).

Jeszcze chwila a i te przykrą kwestję rozwiążemy pomyślnie. Ludzi o subtelniejszym słuchu zatrudnimy w fabrykach głośnikowych, w warsztatach specjalnych, w wytwórniach filmowych.

Technik dzisiejszy — wbrew ogólnemu mniemaniu — nie jest wrogiem wirtuoza i muzyka.

Pomysłowi wynalazcy pracują wciąż nad nowemi instrumentami, budują fortepiany, które — dzięki sprytnym urządzeniom mechanicznym — nie tracą tonu i nie starzeją się, ulepszają struny, pudła, rury organów, obmyślają nowe formy smyczków i trąb.

Cała gromada dzielnych techników usiłuje od kilku lat rozwiązać metodami naukowemi bardzo zawiłe zagadnienie: czem się to tłomaczy, że niektóre sale koncertowe i teatralne są „akustyczne“, a inne — jak np. głośne Trocadero w Paryżu — zamieniają wszelkie popisy estradowe na nieznośny i drażniący harmider.

Rzecz znamienna: nawet w tych badaniach metody nowoczesne triumfują. Nowa sala koncertowa Pleyela, zbudowana na zasadzie wyliczeń przez p. Gustawa Lyona, ma formę tuby gramofonowej albo głośnika. Wymiary estrady kształt sufitu, rozplanowanie parteru i galerji odpowiadają ściśle pewnym kalkulacjom.

Echa, głosy odbite od ścian, nie mieszają się z tonami pierwotnemi i nie wytwarzają przykrych dysonansów.

Doświadczenia laboratoryjne i warsztatowe przydały się tu na coś. Muzyka „mechaniczna“ oddała rzetelną przysługę muzyce czystej...

Nie pierwszą i — nie ostatnią!

(„Kurjer Czerwony“) *Bruno Winiawer*

Kronika

W TEL AWIW powstało światowe Towarzystwo dla popierania muzyki żydowskiej „Hanigun“. Na czele Towarzystwa stanęli: prof. D. Schorr i S. Rosowski. Towarzystwo postawiło sobie następujące cele: 1) Zbieranie i wydawanie muzyki żydowskiej; 2) Rozpowszechnianie dzieł już drukowanych; 3) Zachęcanie kompozytorów żydowskich całego świata do tworzenia kompozycyj zdolnych zaspokoić potrzeby palestyńskich szkół powszechnych i muzycznych; 4) Zbieranie i opracowywanie naukowe starej muzyki żydowskiej, w szczególności synagogalnej; 5) Badania naukowe nad muzyką wschodnią; 6) Zjednoczenie wszystkich Żydowskich Towarzystw Muzycznych globusu dla wspólnej pracy twórczej. Ostatnie wypadki palestyńskie opóźniły rozpoczęcie prac Towarzystwa: teraz więc dopiero zwraca się ono do wszystkich, którym rozwój muzyki żydowskiej leży na sercu, o współpracę i pomoc. (Patrz odezwa powyżej). W połączeniu z poważną firmą wydawniczą przygotowuje Towarzystwo katalog muzyczny, obejmujący wszelkie dotychczas wydane utwory żydowskie, o pewnej wartości artystycznej.

DUŻE POWODZENIE odniósł w Paryżu młody Żyd amerykański, Aron Copland. Kompozytor zwrócił na siebie uwagę kwartetem smyczkowym i oryginalną etudą na skrzypce, czelo i fortepjan, opartą na żydowskich tematach, a zatytułowaną: „Witebsk“.

NA UNIWERSYTECIE JEROZOLIMSKIM stworzono katedrę muzykologji. Obejmuje ją D. Schorr, były profesor Konserwatorjum moskiewskiego, zamieszkały od szeregu lat w Palestynie.

W UNIWERSAL EDITION wychodzi obecnie 4-ta symfonja L. Samińskiego, wykonana niedawno w Berlinie. Pełny sukces odniosły tegoż autora Pieśni Rosyjskiego Wschodu (armeńskie, georgijskie i hebrajskie) w Medjolanie, Rzymie i Berlinie.

DWIE PIEŚNI PALESTYŃSKIE: „Bszuw Adonaj“ i „Im ejn ani li mi li“ wyszły w opracowaniu na głos i fortepjan, w wydawnictwie londyńskiem „Rolands“.

ZNANY MUZYKOLOG ŻYDOWSKI A. C. IDELSOHN wydał ostatnio angielskie tłomaczenie swej hebrajskiej „Historji muzyki żydowskiej“ p. t. „The jewish music“.

WILHELM FURTWAENGLER wykonać ma w najbliższym czasie z Filharmonją berlińską Warjacje Orkiestrowe op. 20 Pawła Kleckiego, utalentowanego kompozytora, Żyda, pochodzącego z Łodzi.

W CYKLU PŁYT „mistrzowskich“ His Maisters Voice ukazały się zdjęcia z Jehuda Menuhim, 14-letnim skrzypkiem palestyńskim. którego występy budziły wszędzie entuzjazm. Między innemi nagrano Romanesce J. Achrona.

S. Alman wydał ostatnio dwa zbiory pieśni. Pierwszy do kilku Sentencji Praojców, oparty jest na tradycjonalnej melodyjce żydowskiej; drugi do pięciu pieśni Heinego, w tłumaczeniu hebrajskiem Kacenelsona jest bardziej modernistyczny i operuje śmiałemi efektami harmonicznemi w akompanjamencie. Oba zbiory pokazują nam podwójne oblicze kompozytora, balansującego ciągle między muzyką synagogalną a świecką. (Kilka kompozycyj Almana śpiewa ostatnio krakowski chór templowy).

J. STUCZEWSKI, którego artykuł i odezwę zamieszczamy w niniejszym numerze, jest cenionym czelistą i kompozytorem, tworzącym w stylu żydowskim. Od szeregu lat zamieszkały w Wiedniu, stał się tam jednym z budzicieli narodowego ruchu muzycznego.

Z SALI KONCERTOWEJ

V. Poranek symfoniczny (Dyr. (Dołżycki)

Znamy już Dołżyckiego, dyrygenta opery warszawskiej, z jej występów u nas przed kilku laty, jako wybitnego kapelmistrza, obznajomionego z tajnikami aparatu orkiestralnego, rutyniera technicznego pełnego temperamentu, który poza gwałtownymi ruchami całego ciała manifestuje się także w interpretacji Symfonja C-moll V. Czajkowskiego — ograna tu już także aż zanadto, ale mimoto zawsze interesująca — dała Dołżyckiemu właściwą sposobność do wykazania wszystkich zalet w szczególności również szybkiego i pewnego kontaktu z orkiestrą, która widocznie ochoczo reagowała na każdy znak. Toteż gra jej stała tą razą znów na wysokim poziomie — pomijając pojedyncze wykolejenia poszczególnych instrumentów oraz — pamięć niedoścignionego jeszcze polotu berlińskiej orkiestry (Blüthner) w tej właśnie symfonji.

Solistka koncertu p. Umińska- Jaworska (skrzypaczka) podbiła do połowy publiczność swą ujmującą zewnętrznością; gra jej wykazuje „nadto“ dobrą szkołę, poprawność i spokój, pozatem jednak słaby ton i niewielką brawurę potrzebną w III. części koncertu Karłowicza. **Dr. Apte.**

NADESŁANE CZASOPISMA

NIEZNANE LISTY G. SAND I SZOPENA. Aczkolwiek szopeniana zawiera obfity materjał, dotyczący stosunku Szopena do G. Sand, który, jak wiadomo, zaważył w sposób bardzo doniosły na układzie życia i biegu pracy artystycznej mistrza, nie jest ten stosunek do dnia dzisiejszego wyjaśniony całkowicie. To też z wyjątkowem zainteresowaniem spotkają się zapewne nieznane listy G. Sand i Szopena do poety Stefana Witwickiego. które ogłasza w ostatnim numerze „Muzyki“ p. Zygmunt Mycielski. Listy te rzucają nowe światło na tę kwestję, a jednocześnie zawierają interesujący materjał psychologiczny, z którego wyłaniają się nieznane rysy charakteru i poglądy zarówno G. Sand. jak i Szopena.

Obfity i interesujący numer popularnego czasopisma zawiera pozatem cenne rozprawy Karola Szymanowskiego o muzyce góralskiej, jej istocie i znaczeniu dla polskiej kultury muzycznej, Stanisława Niewiadomskiego (o Hansie Bülowie i jego stosunku do Polski — zokazji 100-lecia dnia urodzin). Melanji Graiczyńskiej (o stosunku św. Franciszka z Assyżu do muzyki) i wreszcie redaktora „Muzyki“ Mateusza Glińskiego o sprawie przewiezienia zwłok Szopena do Polski.

Treść numeru uzupełnia jak zwykle obszerny dział bieżący. W dodatku nutowym znajdujemy mazurek Feliksa Łabuńskiego, nagrodzony I. nagrodą na ostatnim konkursie kompozytorskim „Muzyki“. (Adres: Warszawa, Kapucyńska 13).

TO I OWO.

Tragedja człowieka, który był cudownem dzieckiem

W 90-latach ubiegłego stulecia był Maurycy Frankl z Budapesztu jednym z najsławniejszych ludzi świata. Już jako dziesięcioletnie dziecko uchodził za cudowny fenomen. Węgierskie powagi matematyczne wydzierały sobie to dziecko, by urządzać eksperymenty; medyczne fakultety w kraju interesowały się dziesięcioletnim chłopakiem, który rozwiązywał z pamięci najtrudniejsze ćwiczenia rachunkowe. Mnożył i dzielił błyskawicznie astronomiczne cyfry, podnosi je do x-tej potęgi, wyciągał pierwiastki itd., a nigdy nie stwierdzono żadnej pomyłki. Uczeni matematycy trawili nieraz całe godziny, by skontrolować rezultaty, do których dziecko dochodziło w przeciągu kilku sekund. Frankl był tak sławny, że produkował się przed cesarzem Franciszkiem Józefem I. Potem został zaangażowany za wysoką gażą przez Barnuma do Ameryki i tam prawdziwe święcił triumfy.

Ale lata przechodziły, a z cudownego dziecka wyrósł dorosły człowiek, który jeszcze wciąż cudownie z pamięci rachował, ale zapomniał się nauczyć jakiegoś rzemiosła czy zawodu. Z trudem wydostał posadę buchaltera w jakiemś budapeszteńskiem przedsiębiorstwie, a gdy ją stracił, stał się magazynierem w jakiemś składzie zboża i bawił swoje otoczenie wyliczając w pamięci, ile ziarnek zboża mieści się w wagonie. Teraz i tę posadę stracił i nie może dostać innej. Wniósł więc podanie do żydowskiej gminy wyznaniowej w Budapeszcie, by go przyjęto do domu dla biednych.

Gdyby życie było tylko zwykłem zadaniem rachunkowem, Frankl napewnoby je świetnie rozwiązał. Zdaje się jednak, że życie jest równaniem o zbyt wielu niewiadomych, a temu zadaniu Frankl podołać nie może...

Koniec legendy o zemście Tutankhamena

Niedawno przyniosła prasa wiadomość, że Howard Carter, znakomity egiptolog, który pomagał swego czasu lordowi Carnavonowi przy odkryciu grobu Tutankhamena i odcyfrował hieroglify, zmarł nagle, wśród tajemniczych okoliczności. Opowiadano sobie, że śmierć nastąpiła z powodu ukąszenia jadowitej muchy, tak samo, jak to miejsce miało z lordem Carnovonem.

Obecnie okazuje się, że Howard Carter cieszy się najlepszem zdrowiem i wybiera się na ekspedycję do Aleksandrji, dla odnalezienia grobu Aleksandra Wielkiego. Przy tej sposobności prostuje też prasa legendę o śmierci lorda Carnavona, który zmarł na udar serca, a nie na skutek ukąszenia jadowitej muchy.

W ten sposób rozwiewa się legenda o zemście Tutankhamena. Co prawda nie dowiadujemy się niczego bliższego o śmierci innych ośmiu osób, a między niemi jednego rentgenologa i dwóch fotografów, o których swego czasu również pisano, że padli ofiarą mściwego faraona. Być może, że i co do tych osób wyjdzie prawda na wierzch...

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 18	Luty **1** Sobota 3 Szwat 5690	Zachód słońca 4. m. 22

Obchód imienin Prezydenta Rzeczypospolitej

W piątek o godz. 5-tej popołudniu odbyło się staraniem prezydjum krakowskiej gminy żydowskiej uroczyste nabożeństwo w świątyni postępowej ku uczczeniu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego w obecności tłumnie zebranej publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił rabin dr. Schmelkes, który następnie odmówił modlitwę na pomyślność Prezydenta Rzpltej i Państwa. Modły odprawił nadkantor Schechter z towarzyszeniem chóru świątyni.

* * *

Dziś rano odbędą się z okazji imienin Prezydenta Rzpltej nabożeństwa w kościołach, a o g. 12-tej w południe odbędzie się uroczysta Akademja w sali Rady miejskiej

Przedłużenie odroczeń wojskowych w 1930-31

Min. Spraw Wojskowych wydało zarządzenia, odnośnie do przesunięcia terminu wcielenia do szeregów na rok szkolny 1930/31.

Z dniem 1 lipca 1930 powiatowi komendanci uzupełnień będą udzielali następującym grupom poborowych przesunięć terminów wcielenia do szeregów z ważnością do 1 lipca 1931 r.: I. grupa objętych zarządzeniami: dotyczy poborowych roczników 1904 i 1905, którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej, są słuchaczami wyższych zakładów naukowych i w roku szkolnym 1930/31 pozostaje im ostatni rok do ukończenia wyższych studjów. Zainteresowani muszą bezwzględnie do 30 czerwca br. wnieść podanie o przesunięcie terminu i przedłożyć odpowiednie zaświadczenia zakładu naukowego.

Należący do powyższej grupy petenci, urodzeni w roku 1905, mają przedłożyć dowód udzielonego im na rok 1929/30 odroczenia, urodzeni w roku 1904 — dowód udzielonego im przesunięcia wcielenia do szeregów w roku szkolnym 1929/30

II. grupa dotyczyć będzie osób roczników 1904 i 1905, odbywających studia teologiczne.

III. grupa dotyczy poborowych roczników 1907 i 1908, którzy jako uczniowie ostatniej klasy szkół nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na ponowne przystąpienie do tego egzaminu.

Zainteresowani mają również złożyć podania do dnia 30 czerwca br. do P.K.U. z prośbą o odroczenie i załączyć wymagane dokumenty.

Kompetentne władze otrzymały polecenie, aby podania o przesunięcie terminu wcielenia osób niewyszczególnionych w powyższym rozkazie MSWojsk, nie posiadających wymaganych warunków, jak również wniesione po terminie — załatwiać odmownie. Należy również załatwiać odmownie prośby o przesunięcia terminów dla uzyskania doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbycia aplikacji sądowej, nostryfikacji dyplomów zagranicznych itp. Dalej odmownie należy załatwiać prośby urzędów w sprawie udzielania przesunięć dla poborowych z tytułu zajmowania stanowisk państwowych w kraju i zagranicą. Decyzje komendantów powiatowych są ostateczne, od decyzji odmownej niema odwołania.

Pokrzywdzenie inwalidów-trafikantów

Inwalidzi-kioskarze trudniący się detaliczną sprzedażą wyrobów tytoniowych oraz gazet w Krakowie, zwracają się tą drogą do społeczeństwa z prośbą o poparcie ich postulatów, od spełnienia których obecnie ich byt zależy. Od dłuższego czasu zmuszają ich tutejsze magazyny tytoniowe do poboru tytoniu w opakowaniu 50-cio gramowem na które nia mają zbytu u publiczności. Aby nabyć cieszące się popkupem publiczności 25 gr. paczki tego tytoniu, musi inwalida-trafikant dobierać każdorazowo paczki 50 gramowe. Zapasy tych paczek nie znajdujących amatorów dochodzą u poszczególnych inwalidów trafikantów do poważnej ilości i uwięziły gotówkę, przeznaczoną nie tylko na zakupno tego tytoniu, lecz także na inne wyroby tytoniowe. Obecnie doszło już do tego, że nie mają za co wykupić świadectw przemysłowych i zapłacić podatków. Akcja inwalidów-kioskarzy w kierunku zniesienia przymusu poboru tych paczek u władz skarbowych na miejscu i Warszawie, dokąd kilkakrotnie jeździły delegacje inwalidów, dotąd nie odniosła rezultatu. Dlatego jeszcze raz tą drogą zwracają się inwalidzi-trafikanci do władz skarbowych, aby zaprzestały rujnujących ich praktyk.

Dalsze ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych

Według wiadomości z Nowego Jorku, mianowany ponownie generalnym komisarzem imigracyjnym Stanów Zjedn. A. P., p. Harry E. Hull, oświadczył, iż będzie bezwzględnie dążył do dalszego ograniczenia kwot imigracyjnych. Ograniczenie to przeprowadzi przy pomocy selekcji imigrantów Hull przedłożył już kongresowi kilka billów, zezwalających na przyjazd tylko tych robotników, którzy nadawać się będą do pracy w amerykańskim przemyśle.

Dziś reduta prasy!

Powodzenie tej najwspanialszej zabawy karnawałowej jest zapewnione dzięki niezwykłym atrakcjom, przygotowanym prze komitet. Wspaniałe dekoracje sali Starego Teatru, doborowe zespoły orkiestry nastrzowskiej 20 p. p., wybory Królowej Karnawału i jej dam dworu, oraz stuprocentowego mężczyzny, połączone z przyznaniem uczestnikom zabawy mnóstwa cennych nagród, przyczynią się obok innych urozmaceń do całkowitego udania dzisiejszej zabawy, zgodnie z wieloletnią tradycją. Sprzedaż biletów dziś przez cały dzień w hallu „Il. Kur.“, a od godziny 9 wieczór w kasie Starego Teatru.

— NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w nocy (z soboty na niedzielę) mają dyżur następujące apteki: Rynek 22, Dietla 76, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. Królewska 5; w Podgórzu: pl. Zgody 20.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6.30 w lokalu **Org. Sjońskiej, Stradom 15, ol. I. p.**

— WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE (ODDZIAŁ KRAKOWSKI), odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7-mej wieczór w lokalu „Solidarności“ przy ulicy Zielonej 10, II piętro. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia 3. Sprawozdanie ogólne i kasowe. 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5 Wybory. 6. Wnioski i interpelacje.

— WIECZÓR PALESTYŃSKI z udziałem dr B. Katza, odbędzie się dziś w sobotę dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. w sali gimnast żyd. gimn. koeduk przy ul. Brzozowej 5. Na program złożą się: referat dr. Katza nt „Współczesna poezja palestyńska“, deklamacje (Przeworska), inscenizacja pieśni palestyńskich, tańce palestyńskie. **Dochód przeznaczony dla chaluców wyjeżdżających do Palestyny.**

— STARANIEM KÓŁKA DRAMATYCZNEGO ŻYD. GIMN. W KRAKOWIE i Samopomocy uczniów odbył się we czwartek 30 stycznia br. wieczorek amatorski z okazji doręczenia świadectw szkolnych. Na program złożyła się komedja Moljera i orkiestra dęta. Dobra gra młodych artystów, zasługuje na pełne uznanie. Niezwykły efekt wzbudziły oryginalne stroje francuskie. Orkiestra pod batutą p. Karasia, jak zawsze doskonała.

— ZE STOWARZYSZENIA I. BURSA ŻYD. SIEROT RĘKODZIELNIKÓW (przy ul. Krakowskiej 53. „Hizharu bibnej anilim“. Na posiedzeniu Wydziału Stowarzyszenia I. Bursy żydowskiej przy ul Krakowskiej 53, złożył przewodniczący p. dr. Landau sprawozdanie z działalności Wydziału i zamknięcie rachunkowe za rok 1929. W toku dyskusji stwierdzono pomyślny rozwój Stowarzyszenia (istniejącego już od przeszło 60-ciu lat) utrzymującego kilkudziesięciu chłopców-terminatorów, poczem przyjęto przedłożone sprawozdanie do wiadomości. Wydział zamianowal na wniosek p. Zuckera jednomyślnie w uznaniu wielkich zasług około rozwoju Bursy honorowymi członkami Stowarzyszenia prezesa Gminy p. dra Rafała Landaua. pp. Matyldę Schenkerową i Reginę Friedman. Uchwalono podziękowanie p drowi Emilowi Schönbergowi za bezinteresowną i gorliwą pomoc lekarska dla wychowanków.

— POGODA W ZAKOPANEM (Komunikat PZT. z 31 stycznia): W Zakopanem i górach pochmurno i mglisto. temperatura poniżej 0 st. Warstwa śniegu w Zakopanem 18 cm w Morskiem Oku 31 cm. na Hali Gąsienicowej 13 cm Prognoza na sobotę: Chmurno, dalsze opady śnieżne, lekki mróz

— Z MIEJSKIEGO KOMITETU W.F. I P.W. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie Miejskiego Komitetu W.F. i P.W., na którem przeprowadzono reorganizację istniejącego Komitetu w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a więc uzupełniono listę Członków Komitetu. oraz przeprowadzono podział członków na poszczególne sekcje: 1) administracyjno- gospodarczą, 2) wychowania społecznego i propagandy, 3) W.F,P W

— STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w południe na budowie przy ul. Skawińskiej spadł z 4-go piętra murarz Władysław Wesołowski (lat 19) i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

— PCHNIĘTA NOŻEM w okolicę płuc została wczoraj wieczorem na ul. Dajwór Marja Olesiak (lat 26) podczas kłótni ze swym kochankiem. Sprawcą zbrodniczego zranienia Olesiakówny, która była w stanie pijanym, zajęła się policja. Rana, zadana dziewczynie, jest ciężka.

— DWA FUTRA. Dr. Adam Ackerman, zam. przy ul. Wiślnej 5 zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. o godz. 20-tej dostał się nieznany sprawca do przedpokoju jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł na jego szkodę futro męskie wartości 1000 zł oraz z tego samego przedpokoju futro na szkodę Józefa Kartyńskiego, wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY I ARESZTOWAŃ Salomon Singer, kupiec zam. przy ul. Rabina Meiselsa zgłosił do policji, że w nocy z 29 na 30 ub. m. dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy skąd skradł 50 kg suszonych grzybów, wartości 1.000 zł. — Floraczyk Józef (lat 18) aresztowany został za włamanie i kradzież 50 herbatników z pracowni cukierniczej Włodzimierza Logaja przy ul. Stolarskiej 13. — Popiel Szymon (lat 34) murarz zam. przy ul. Barskiej 73, aresztowany został za oszustwo przez sprzedawanie bezwartościowych pierścionków za złote. — Malesa Jan (lat 19) kucharz zam. przy ul. Rakowickiej 17, aresztowany został za kradzież artykułów spożywczych na szkodę OO. Karmelitów. — Ludwik Wacław (lat 20) bez zajęcia, zam przy ul. Augustjańskiej 19, aresztowany został za kradzież pomarańcz wartości 150 zł na szkodę Izaaka Manka przy ul. Bożego Ciała 3.

Konkurs dla lekarzy

— TRZEBINIA! Dziś w sobotę Akademja Achadhaamowska z udziałem prof. Mühlsteina z Krakowa.

— PGISZA „HITACHDUTHU“ W SANOKU. Jutro, w niedzielę, odbędzie się w Sanoku zjazd okręgowy „Hitachduthu“ z porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja w sjonizmie i Palestynie; 2) Młodzież i chaluc; 3) Sprawy organizacyjne; W pgiszy wezmą udział tow.: Inż. Zimmermann Mühlstein i Dr. Terlo.

— BOCHNIA! Dziś, o godz. 7 wiecz. staraniem „Hitachdut“ referat inż. Zimmermanna z Krakowa n. t. „Palestyna, jako ośrodek kulturalny i polityczny“.

KTO WEJDZIE DO PREZYDJUM BANKU REPARACYJNEGO? W dobrze poinformowanych kołach londyńskiej City uważają za rzecz pewną wejście w skład rady zarządzającej Banku Reparacyjnego prezesa Federal Reserve Banku of N. York, p. Mac Garrah. Jako kandydata na stanowisko prezesa Banku uważają tu b. ministra skarbu W. Brytanji, p. Mac Kennah. Zdecydowaną natomiast jest już kwestja powołania do dyrekcji Banku francuskiego eksperta do spraw finansowych p. Quesnay'a.

Już w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o paszportach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 1. Sin. Zapowiedziane wspólne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu upraszczające fomalności przy wystawianiu paszportów zagranicznych oraz zniżające opłaty za te paszporty *ukaże się w ciągu najbliższych 4 dni.* Rozporządzenie to obowiązywać będzie od nowego roku budżetowego tj. od 1. kwietnia br.

Okólnik o inspekcjach wojewódzkich

Warszawa, 31. 1. Sin. Dnia 29. bm. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, wprowadzający stałą kontrolę dla władz administracyjnych przez inspekcje wojewódzkie. Okólnik podkreśla, że ministerstwo realizuje w ten sposób w coraz szerszym zakresie program dekoncentralizacji i tą drogą dąży do nadania urzędom większej samodzielności i swbbody działania, co odbije się korzystnie na bardziej życiowem ujmowaniu spraw danych im do załatwienia. Przepis o inspekcji wojewódzkiej i regulamin tej inspekcji wejdzie w życie natychmiast po zaopinjowaniu przez wojewodów.

Konferencja wojewodów małopolskich

Warszawa, 31. 1. Sin. Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych odbyła się dziś konferencja województw małopolskich, w której uczestniczyli wojewoda krakowski Kwaśnieski, lwowski Gałuchowski, wojewoda tarnopolski i stanisławowski. Obrady dotyczyły aktualnych zagadnień z zakresu administracji państwowej w Małopolsce oraz prbolemów gospodarczych i politycznych wszystkich czterech województw południowych.

Nowy rząd hiszpański ukonstytuował się

Madryt, 31. 1. PAT. Nowy gabinet rozesłał do prasy półoficjalny komunikat następującej treści: Rząd zebrał się o godz. 17 pod przewodnictwem króla. Ministrowie złożyli przysięgę, według tradycyjnej formuły, poczem na posiedzeniu, któremu przewodniczył król, premjer Berenguer złożył sprawozdanie ze swojej akcji, mającej na celu ukonstytuowanie gabinetu, podkreślając przytem, że dzięki ułatwieniom, jakie znalazł, mógł w szybkiem tempie stworzyć nowy rząd. Następnie premjer nakreślił ogólne linje polityki nowego rządu, który dążyć będzie do pacyfikacji umysłów i zaspokojenia potrzeb administracyjnych kraju, starając się z jak najlepszą wolą i w miarę sprzyjających okoliczności osiągnąć tak pożądane prawne unormowanie stosunków w drodze konstytucyjnej.

Skład nowego gabinetu powitany został życzliwie przez opinję publiczną. Prasa wszystkich odcieni przyklaskuje wyborowi na miejsce Primo de Rivery gen. Berenguera, podnosząc jednomyślnie zasługi tego ostatniego. Nowy szef rządu, który jest oficerem kawalerji zajmował szereg ważnych stanowisk w Marokku, gdzie miał sposobność wykazać swoje zalety żołnierskie i męża stanu, dzięki którym mianowany został wysokim komisarzem i naczelnym wodzem wojskowym na terenach, znajdujących się pod protektoratem Hiszpanji. Gen. Berenguer wchodzi w skład gabinetu w charakterze ministra wojny, ostatnio zaś mianowany szefem domu wojskowego króla i dowódcą gwardji królewskiej. Nowy gabinet ma charakter zachowawczy.

* * *

Madryt, 31. 1. PAT. Deklaracja rządowa mająca być ogłoszona w najbliższym czasie przedstawi program polityki rządu w sprawie przywrócenia nomalnego ustroju konstytucyjnego w kraju. Premjer Beranguer oświadczył, że nie powziął żadnych decyzji co do przywrócenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Yanguaz zgłosił swą dymisję. W najbliższym czasie ma być ogłoszony dekret w sprawie rozwiązania zgromadzenia narodowego.

* * *

Madryt, 31. 1. PAT. Obiega tu pogłoska że Primo de Rivera ma być wkrótce mianowany kapitanem generalnym wysp Balearskich.

Sytuacja w kraju bardzo krytyczna

Paryż, 31. 1. (AW) Z Madrytu donoszą, że sytuacja w Hiszpanji w dalszym ciągu przedstawia się bardzo krytycznie. Demonstracje republikańskie w Madrycie i innych miastach trwają nadal. W Barcelonie ogłoszono stan oblężenia. W nocy ze środy na czwartek doszło do poważnych starć demonstrantów z policją.

Dookoła tajemniczej afery gen. Kutjepowa

Paryż, 31. 1. (AW) „Echo de Paris“ ostro atakuje sowieckiego ambasadora Dowgalewskiego i czyni go osobiście odpowiedzialnym za tajemnicze zniknięcie przywódcy emigrantów rosyjskich w Paryżu gen. Kutjepowa. Pismo to domaga się, aby rząd francuski bezzwłocznie wystosował ultimatum do ambasady paryskiej o wydanie Franciji Kutjepowa, albo aby ambasador opuścił Francję. Na policji zgłosił się funkcjonarjusz jednego ze szpitali, który zeznał, że z okna szpitala zaobserwował w niedzielę dziwną scenę, jak dwóch mężczyzn w obecności jakiegoś policjanta przemocą wepchnęło trzeciego mężczyznę do luksusowanego auta, polakierowanego na czerwono. Przypuszczają, że ów policjant był przebrany.

* * *

Paryż, 31. 1. PAT. Wersja o porwaniu generała Kutjepowa przez agentów bolszewickich nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Do władz śledczych zwróciło się wczoraj kilku świadków, którzy dostarczyli szczegółów wiarogodnych, pozwalających przypuszczać, że rzekome porwanie rzeczywiście miało miejsce. Wywołuje to w prasie prawicowej wyrazy oburzenia.

Dwudniowy kurs sporządzania sałatek i kanapek

odbędzie się we środę i czwartek, t. j. dnia 5 i 6 lutego, o godzinie 4-tej popołudniu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy“ przy ul. Stolarskiej 15. I. piętro. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły, przy ul. Mikołajskiej 9. II. piętro, od godz. 8—3 przedpołudniem, od dnia 2 lutego br.

Telefonem z Warszawy

— Minister spraw wewnętrznych wydał dziś okólnik w którym zabrania pobierania jakichkolwiek opłat od publiczności na cele humanitarne i społeczne, przy sposobności wykonywania czynności urzędowych jak np. wydawanie paszportów itd.

— Prezes państwowej rady kolejowej Rybicki zwrócił się do ministra Kuehna z prośbą, by poczynił starania o uzyskanie jaknajwiększych kredytów na inwestycje kolejowe, oraz na odpowiednie powiększenie taboru normalno- i wąskotorowego.

— Z Poznania donoszą, że w nocy z 30 na 31. bm. do mieszkania księdza dziekana Robowskiego w miejscowości Sadki wtargnęli bandyci z zamiarem dokonania rabunku. Gdy ksiądz proboszcz usiłował stawić opór, bandyci kilkoma strzałami z rewolweru zamordowali go. Następnie zrabowali pieniądze z kasy i uciekli.

Zamach na redaktora prowincjonalnego pisma francuskiego

Paryż, 31. 1. (AW) Do redaktora naczelnego czasopisma „La Bataille“ zgłosił się właściciel jednej z miejscowych kawiarń, zarzucając redakcji pisma, iż podrywa opinję o jego kawiarni. W czasie rozmowy wybuchła kłótnia, przyczem w pewnym momencie dyrektor kawiarni wyjął rewolwer i oddał do redaktora czasopisma trzy strzały, raniąc go bardzo ciężko.

Likwidacja konfliktu między Boliwią a Paragwajem

Genewa, 31. 1. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów Sir Drummond przesłał do rządu Boliwji i Paragwaju oraz do rządu państw będących członkami Rady Ligi Narodów telegram przewodniczącego ostatniej sesji Rady ministra Zaleskiego, w którym ten ostatni stwierdza, że zarówno Boliwja jak i Paragwaj złożyły deklarację, iż nie mają zamiaru zejść z drogi pokoju, oraz w imieniu Rady wyraża wobec tych dwóch rządów gorące życzenie aby udało im się znaleźć formę, któraby umożliwiła zlikwidowanie incydentu z r. 1928.

W strefie podbiegunowej — ciepło!

Leningrad, 31. 1. (AW) Z dalekiej północy donoszą o niezwykle ciepłej pogodzie. Tak n. p. w Archangielsku termometr wskazuje kilka stopni powyżej zera. Na Ziemi Franciszka Józefa temperatura dochodzi do 4—6 stopni ciepła. Nawet w pasie podbiegunowym pada deszcz. Podobno są to zjawiska nienotowane od wielu lat.

CZĘŚCIOWA KONWENCJA W PRZEMYŚLE MEBLI GIĘTYCH Między fabrykami kompletów mebli giętych, wyrabianych w stanie surowym i sprzedawanych następnie wykończalniom, doszło do porozumienia na tej zasadzie, że dla kompletów zwykłych wyznaczono ceny, równające się 50 proc. cen za gotowe wyroby, a dla kompletów galanteryjnych ceny, równające się 55 proc cen za gotowe wyroby, a dla kompletów galanteryjnych ceny, równające się 55 proc cen za gotowe wyroby. To odnosi się do fabryk, zaliczonych do pierwszej kategorji, podczas gdy dla fabryk, zaliczonych do kategorji drugiej i trzeciej, ceny są o kilka procent niższe. Ustalono także warunki płatności, przyczem postanowiono nie przyjmować weksli, opiewających na dłuższy termin, niż 120 dni, i nie udzielać za gotówkę większego rabatu, jak 5 proc.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszego telegramu z Berlina podającego przebieg sensacyjnej rozprawy przeciwko fałszerzowi czerwońców, zakradł się djablik drukarski, zniekształcający sens zdania, które powinno brzmieć: „Wiadomość o tem, że na rozprawie zeznawać ma osławiony przywódca puczu Kappa kpt. Erhardt, ściągnęła tłumy publiczności na salę sądową“. Djablik drukarski natomiast wydrukował „że na rozprawie przewodniczyć ma osławiony“ itd. — co było oczywistym nonsensem.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 31. 1. 1930 Akcje utrzymane. Dolar **bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 184.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 61, Żelazo 3.—.

Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 123, 4 i pół proc. listy zastawne Banku Krajowego 48.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję spokojną. Ruch w dalszym ciągu mały. Zainteresowanie silniejsze jedynie dla drobnej ilości papierów a to Banku Polskiego po kursie mocniejszym, Zieleniewskiego i Żelaza bez zmiany. Poszukiwano Elektrownię w płaceniu 49, w towarze 50 bez transakcyj. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna słabiej, w silniejszem za ofiarowaniu. Obroty małe.

Na pogiełdziu robiono jedynie Gazami wschodniemi po kursie 20, słabiej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90. Warszawa dol. 8.86—8.87, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.89 i trzy czw. Lwów dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90. Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Kurs notowania Banku Polskiego nie uległ zmianie.

* * *

Giełda zbożowa krakowska z dnia 31 bm.: pszenica dwors. czerw. stand. 36.50—37.50, biała stand. 35—36, targowa stand. 34—34.50, żyto dwors. stand. 21—21.50, targ. stand. 20.50—21, owies dwors. stand. 18—19, targ. stand. 17—18, jęczmień brow. 27—28 na krupy stand. 19—20, pastewny stand. 17.50—18, mąka pszenna krak. grysik psz. 71—72, grysikowa 69—70, 45 proc. 67—68; 65 proc. 62—63, z młyn. kongr. grysikowa 65—66, 0000 59—60, mąka żytnia okr. krak. typowa 38—38.50, Poznań typ 39.50—40.

Giełda warszawska

Warszawa, 31 1 PAT Akcje: Bank Polski 184, Bank Przemysłowy 90, Powszechny Bank Kredytowy 110, Bank Związku Sp. Zarobk. 80, Węgiel 52.

Pożyczki: 4-proc. premj. inwestycyjna 121 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 71 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.85 i pół, 8.87 i pół, 8.83 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.18, 124.49, 123.87, Londyn 43.37 i pół, 43.48, 43.27, Nowy Jork 8.898, 8.918, 8.878, wypł. telegr. 8.916, 8.936, 8.896, Paryż 35, 35.09, 34.91, Szwajcarja 172.05, 172.48, 171.62, Wiedeń 125.44, 125.75, 125.13, Marka niem. 212.96, Gdańsk 173.47.

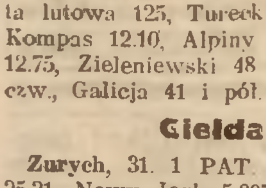
Giełda wiedeńska

Wiedeń, 31 1 PAT Waluty i dewizy: Berlin 169.37—169.87, Budapeszt 124.03—124.33, Bukareszt 4.20 i siedem ósmych do 4.22 i siedem ósmych, Londyn 34.50 i trzy ósme do 34.60 i trzy ósme, Nowy Jork 709—711.50, Paryż 27.82—27.92, Praga 20.97—21.05, Warszawa 79.48 i jedna czw. do 79.76 i jedna czw., Zurych 136.79—137.29, Amerykańskie 704.80—708.80, Niemieckie 169.12—169.72, Angielskie 34.50—34.66, Francuskie 27.84—28, Włoskie 37.11—37.27, Szwajcarskie 136.44—137.21, Czeskie 20.93 i pół do 21.05 i pół, Węgierskie 124.29—124.69.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.25, Renta lutowa 125, Tureckie 26 i pół, Hipoteczny 68, Kompas 12.10, Alpiny 35.60, Rima 106.80, Siersza 12.75, Zieleniewski 48 i pół, Karpaty 6 i jedna czw., Galicja 41 i pół.

Giełda zurychska

Zurych, 31. 1 PAT. Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.807 i pół, Belgja 72.12 i pół, Włochy 27.11, Berlin 123.79, Wiedeń 72.95, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.53 i pół, Bukareszt 3.07 i siedem ósmych.



Ustawa samorządowa w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wybór wicemarszałka

Warszawa, 31. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono przedewszystkiem do wyboru wicemarszałka.

Na wstępie złożył krótkie oświadczenie poseł **Sławek**, który zaznacza, że klub BB nie reflektuje na stanowisko wicemarszałka.

Przystąpiono do wyborów, przyczem poseł **Pużak** (PPS) otrzymał 138 głosów i tem samem został wybrany. Jednakże po ogłoszeniu wyniku do głosowania zabrał głos poseł Pużak, oświadczając, **że zrzeka się godności wicemarszałka, ponieważ nie głosowała za nim ani połowa posłów. Wobec tego ponowny wybór wicemarszałka odłożono do następnego posiedzenia.**

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad ustawą **samorządową dla Małopolski.** Dłuższy referat wygłosi poseł **Ciołkosz** (PPS).

Gdy generał nie umie po polsku...

W dyskusji zabrał głos m. in. poseł **Celewicz** (Kl. Ukr.), który występuje bardzo ostro przeciwko przymusowi władania językiem polskim w słowie i piśmie, któremu podlegają członkowie rad miejskich. Gdyby przyjąć tę zasadę — oświadcza mówca — i gdyby nadano czynnym wojskowym prawo obieralności do rad gminnych, a przypadkowo w Galicji Wschodniej znalazłby się wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, to **nie dostałby się do rady gminnej, ponieważ nie włada językiem polskim.**

Stanowisko Koła Żydowskiego

W dalszej dyskusji zabiera głos również **poseł dr. Leser** (Koło Żyd.).

Mowca charakteryzuje dotychczasową ordynację wyborczą, która także ludności żydowskiej nie dawała odpowiednich praw. Mowca nie godzi się na poprawkę rządową do art. 12. Opóźniłoby to uzdrowienie stosunków w miastach i miasteczkach. Wprawdzie przy ostatnich wyborach dzięki stanowisku ludności żydowskiej **wybrano rady na zasadzie kompromisu narodowościowego,** mimo tego nie uważam tego wyniku za ostateczny wyraz sprawiedliwości, bo znaczna część ludności, **także żydowskiej nie doszła do głosu.** Odrzucamy zawarty w art. 2-gim przymus władania językiem polskim w słowie i piśmie. **Sprawa ta ma dla nas znaczenie raczej tylko zasadnicze, niż praktyczne. Przepis ten jednak daje możność szykanowania ludności żydowskiej.** O wiele lepiej byłoby postawić wymaganie wyższej inteligencji.

Głos na ławach BB: Dlaczego pana ten wymóg razi?

Poseł Hartglas: Starosta da np. wypracowanie na temat słowa „rzeczułka".

Pos. dr. Leser: Wśród Żydów analfabetów są ludzie, którzy mają dość znaczne wiadomości z dziedziny kultury hebrajskiej choćby na polu religijnem. Nie zawsze władają oni tak poprawnie językiem polskim, ażeby starostowie, lub kto inny nie mógł znaleść wady w ich wymowie lub sposobie wyrażania się.

Mówię o tem nie w imieniu sjonistów, ani innego odłamu, lecz w imieniu ludności żydowskiej wogóle. **Idzie przecież głównie o to, by kandydat orjentował się w sprawach miejscowych i miał czysty charakter.** Co do Krakowa i Lwowa będziemy za poprawką p. Pragera, aby rozporządzenie Prezydenta dla tych miast opierało się na obecnej sytuacji obowiązującej na terenie b. Kongresówki oraz by miasta te stanowiły jeden okręg wyborczy.

Z długoletniego bowiem doświadczenia wiemy, że nawet miasta, gdzie są Żydzi, którzy mają łaskę w oczach władz urządzą się takie okręgi wyborcze, by **ludność żydowska nie dochodziła w całej pełni do głosu.** Mamy wypadki, że w miastach gdzie ludność żydowska wynosi więcej, niż połowę ludności **nie dopuszcza się do wyboru burmistrza żydowskiego.**

Głosy: Mądry Żyd nie chce. Inne głosy: Gdzie to było?

Poseł Leser: W Złoczowie i w Stryju. W gminie podmiejskiej Lwowa w Zniesieniu wybrano asesora Żyda, którego starostwo usunęło.

Dalszą dyskusję nad ustawą samorządową odłożono, poczem poseł **Hausner (PPS) przystąpił** do referowania prac nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania sprawy dostawy **progów** kolejowych.

W dyskusji przemawiał m. in. min. komunikacji Kühn, poczem dyskusję przerwano.

Wkońcu posiedzenia załatwiono jeszcze sprawę mandatu posła komunistycznego Spitzberga, który jak wiadomo przebywa w więzieniu. W sprawie tej uchwaliła komisja na wniosek B.B. pozostawić decyzję Sądowi Najwyższemu, który wyda orzeczenie, czy mandat posła Spitzberga jest ważny. W głosowaniu przez drzwi 8 głosami przeciw 59 uchwalono przekazać sprawę Sądowi Najwyższemu zgodnie z uchwałą komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Warszawa, 31. 1. Sin. Wiceminister Konarzewski odbył dziś konferencję w sprawach budżetowych z szefami departamentów min. spraw wojsk.

Herman Bernstein posłem U.S.A. w Albanii

Nowy York, 21. 1. ŻAT. Znany publicysta żydowski i redaktor „Jewish Tribune" Herman Bernstein przyjął propozycję prezydenta Hoovera objęcia stanowiska posła amerykańskiego w Albanii. Bernstein liczy lat 54 i zdobył rozgłos jeszcze przed wojną przez uzyskanie interwiewu z Tołstojem i innymi wybitnymi osobistościami, jak również dzięki wielostronnej działalności dziennikarskiej podczas rokowań pokojowych w Paryżu, później zaś w Polsce i Rosji. Bernstein jest również autorem wielu dzieł literackich i bierze czynny udział w życiu społecznem.

Policjant żydowski przed sądem w Jaffie

Jerozolima, 31. 1. ŻAT. Dziś rozpoczął się w sądzie jaffskim proces 23 letniego policjanta żydowskiego Hinkisa, który pozostaje pod zarzutem wymordowania podczas rozruchów w dniu 25. sierpnia rodziny arabskiej, złożonej z 5 osób zamieszkałej między Jaffą a Tel Awiwem. Morderstwo to było rzekomo aktem odwetu za zamordowanie przez Arabów mieszkańca żydowskieog Tel-Awiwu Goldberga oraz jego przyjaciół. W skład trybunału wchodzą sędziowie Cerreie i Cofpelend, broni adwokat Elias.

Jak głosi akt oskarżenia, Hinkis usłyszawszy zamordowaniu Goldberga, zerwał munduru odznaki policyjne, chwycił karabin i połączył się z tłumem, który atakował dom arabski. 5 mieszkańców tego domu zabito, dwóch raniono. W związku z tym procesem daje się zauważyć pewne napięcie.

Walne posady

STENOTYPISTKI rutynowanej polsko-niemieckiej, tylko pierwszorzędnej siły, poszukuje poważna fabryka. Zgłoszenia pod „Tylko Pierwszorzędna“ do Adm. „N. Dziennika“. 271g

POSZUKUJĘ samodzielnej modniarki. Zgłoszenia: M. Gletzer, Grodzka 36. 267x

ZDOLNA, samodzielna modniarka, pomocnice i uczenice potrzebne od zaraz: S. Wiener, Stradom 5. Zgłoszenia między godz. 2—3, Kronowoderska 73, III. piętro.

ADWOKAT Dr. Goldwasser w Myślenicach poszukuje rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia osobiste w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 19, I. piętro (u p. Weinbergerowej) we wtorek 4 lutego b. r., między godz. 2—4 popołudniu. 212x

BUFETOWA zdolna (Żyd.) przyjmie od 1 lutego — restauracja pod „Gwiazdą“, Rynek 12.

ZDOLNYCH ekspedientów (tek) z kilkuletnią praktyką w dziale obuwia, poszukuje: Messer, Kraków, Rynek 12. 249er

ZDOLNEJ ekspedjentki poszukuje: Bieder, Sienna 14. 144x

Posad poszukują

MŁODY człowiek, zdolny, rzutki, z maturą gimnazjalną i kursem buchalteryjnym, pisze na maszynie, poszukuje posady biurowej lub podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Zdolny St. T.“ do Adm. „N. Dziennika“. 146bp

Lokale

LOKAL frontowy z wystawą przy ul. Starowiślnej, za czynszem do wynajęcia. Zgłoszenia: Starowiślna 52, u właściciela. 261x

1.000 dolarów

pożyczę na dwadzieścia lat bez procentu za wynajęcie mieszkania 3—4 pokojowego w centrum Krakowa (nie wyżej 2 piętro i nie w nadbudowce). Zapłacę również i czynsz. Zgłoszenia do „Ruchu“, Kraków, Szczepańska, pod „Poważny kupiec“.

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu. Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

STOWARZYSZENIE KU WSPARCIU BIEDNYCH POŁOŻNIC urządza w niedzielę dnia 2 lutego b. r., o godz. 5-tej popołudniu, w sali Kahału, Skawińska 2, na I. piętrze

WALNE ZEBRANIE

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Sprawozdanie.
2) Zmiana Statutu.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie w tej samej sali o godz. 5'30 popołudniu.

161g WYDZIAŁ.

Różne

SPÓLNIKA jakiegokolwiek branży poszukuję. Posiadam lokal pięciopokojowy w podwórcu, oraz trochę kapitału. Zgłoszenia pod „Stradom“ do Adm. „N. Dziennika“ 156g

BIUSTNIKI kolorowe w najlepszych fasonach zł. 1'20, nocne kolorowe zł. 6'90, bieliznę wszelkiego rodzaju poleca najtaniej Fabryka Bielizny Schein Stradom 11, w podworcu. 265x

UNIEWAŻNIAM weksel in bianco — Edelman Klein, Rzeszów, — na Zł. 47'50. 153g

JOEL Rath w Chrzanowie urodz. 5 lipca 1889, — unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Wadowicach. 143g

PODRÓŻUJĄCY (Małopolska i Śląsk) energiczny i sumienny, poszukuje zastępstwa poważniejszych firm, z dobremi antykwami, — chętnie z działu towarów żelaznych i budowlanych, — tylko za prowizją. Zgłoszenia pod „Podróż“ do Biura ogłoszeń Stettera, Kraków, Rynek 3. 250er

Sprzedaż

SKLEP korzenny tanio do sprzedania. —Wiadomość: Barska 9, sklep. 152g

NA KARNAWAŁ! Toreblei wieczorowe, maski i perfumerję w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca: Perfumerja WETTSTEIN, Kraków, SZEWSKA 18. 290x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

SPRZEDAM w dobrym stanie maszynę do pisania Griffel, Mostowa 1. 260x

GRAMOFONY i patefony w wielkim wyborze, po najniższych cenach — poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych — „MUZA“, Kraków. Grodzka 15. 105er

Dnia 10 lutego b. r. rozpoczną się w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“

Wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły, począwszy od dnia 3 lutego, w godzinach między 11—2 przedpołudniem.

TROCHĘ HUMORU

KARNAWAŁ



— Powiedz-no, co właściwie przedstawia Twój kostjum?

— Zamówiłem kostjum gladjatora, ale czy nie sądzisz, że się w wypożyczalni omylono?

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 256a

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana